



ECHO

RZESZOWA

Nr 12 (324) Rok XXVII grudzień 2022 r. ISSN 1426 0190 Indeks 334 766 www.echo.ereszow.pl Cena 3 zł, VAT 5%
Miesięcznik społeczno-kulturalny



Z początkiem grudnia ruszył spod fontanny multimedialnej barwny, mikołajkowy korowód, który dotarł do rynku, gdzie uroczyste prezydent Konrad Fijołek zainaugurował funkcjonowanie świątecznego miasteczka oraz zapalił świąteczną chinkę i nie tylko. Fot. A. Baranowski

TRASA PÓŁNOC-POŁUDNIE OTWARTA



Prezydent Konrad Fijołek z zastępcą Dariuszem Urbanikiem na świeżo otwartej trasie

Nasze miasto zyskało komfortowe połączenie północnych osiedli z południowymi. Inwestycja, która jest już na samym finiszu, obejmuje swoim zasięgiem bardzo duży teren. Przebudowywany był układ drogowy w części śródmieścia sąsiadującej z głównym dworcem kolejowym oraz na os. 1000-lecia. Prace prowadzone były na ulicach: Batorego, Siemieńskiego, Styki, Żółkiewskiego, Głowackiego. Wiele z nich zostało wykonanych pod ziemią – przebudowane zostały wszystkie instalacje, m.in. wodociągowa i kanalizacyjna. Koszt tego zadania także był potężny –

ostatecznie wydana została kwota blisko 54 mln zł.

Głównym celem tej inwestycji była poprawa komunikacji pomiędzy północną a południową częścią Rzeszowa. Wszyscy pamiętamy stary przejazd pod torami na ul. Batorego. Był wąski, obowiązywał tam ruch wahadłowy. Nowy jest szeroki, komfortowy, ruch odbywa się równocześnie w obydwu kierunkach. Dzięki temu z ruchu odciążone zostały inne ważne ulice śródmieścia – Piłsudskiego, Cieplickiego a także wiadukt Tarnobrzelski.

Na inwestycję składało się wiele zadań. Wśród nich była budowa 3-włotowego ronda dwupasowego na skrzyżowaniu ulic: Głowackiego, Fredry, Siemiradzkiego, połączona z wykonaniem ciągu pieszo-rowerowego wokół ronda oraz rozbudową ul. Głowackiego, polegającą na wymianie nawierzchni, otwarciu zatoki autobusowej, wymianie nawierzchni na chodnikach. Kolejnym z elementów była budowa nowego odcinka drogi od ronda do przejazdu pod przebudowywanym wiaduktem kolejowym. Przebudowany i poszerzony został most na potoku Przyrwa w ciągu ul. Siemieńskiego.

Rozbudowane zostały ulice Fredry i Orzeszkowej, przebudowano skrzyżowanie z ul. Śniadeckich wraz z chodnikami. Pomędzy ul. Śniadeckich a Orzeszkowej powstało nowe połączenie wraz miejscami postojowymi po obu stronach drogi. Przebudowane zostało także skrzyżowanie ul. Styki z ul. Kopczyńskiego. Wiele prac zostało wykonanych na ul. Żółkiewskiego. Wśród nich wymienić można rozbudowę tej ulicy na odcinku od ul. Kochanowskiego do ul. Batorego oraz budowę nowego odcinka tej drogi – od ul. Batorego do skrzyżowania z drogą prowadzącą do przejazdu

pod torami. Na Żółkiewskiego, po obu jej stronach, powstały chodniki, po jednej ścieżka rowerowa. Wybudowano tam także mury oporowe, przebudowano zatokę autobusową, znajdującą się po stronie zachodniej.

Ul. Siemieńskiego przebudowano na odcinku od ul. Kochanowskiego do ul. Maczka. Została poszerzona do trzech pasów ruchu, po stronie wschodniej powstał ciąg pieszo-rowerowy oraz nowa zatoka autobusowa, po zachodniej rozbudowano chodnik. Rozbudowano także skrzyżowanie z ul. Kosynierów. Po wschodniej stronie ul. Żółkiewskiego powstała droga serwisowa, obsługująca wschod-

ni odcinek ul. Kochanowskiego oraz ulice: Chocimską, Klonowicza i Karpińskiego. Przy niej są nowe miejsca postojowe. Ponadto wzmocniono nawierzchnie istniejących ulic, wybudowano i przebudowano ich odwodnienia, wybudowano przepompownię wód opadowo-roztopowych oraz gruntowych, wybudowano i przebudowano oświetlenie, sieci wodociągowe, kanalizacje sanitarną i deszczową, gazociągi, sieci ciepłownicze. Na skrzyżowaniu ulic Siemieńskiego, Kochanowskiego, Żółkiewskiego powstała sygnalizacja świetlna oraz przebudowano tę na wlocie ul. Siemieńskiego do ul. Maczka.

Inf. własna

Pogodnych, rodzinnych i pozbawionych politycznych emocji Świąt Bożego Narodzenia oraz wszelkiej możliwej pomyślności w Nowym 2023 Roku.

*Życzą
Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Rzeszowa
i zespół redakcyjny „Echa Rzeszowa”*



9 771426 019006 12



MOIM ZDANIEM



Stanisław Rusznica

działalność wychowawcza albo rozszerzanie form działalności dydaktycznej, wychowawczej, opiekuńczej i innowacyjnej szkoły lub placówki. Podjęcie przez nie działalności w szkole lub placówce wymaga zgody dyrektora szkoły lub placówki, wyrażonej po uprzednim uzgodnieniu warunków tej działalności oraz po uzyskaniu pozytywnej opinii rady szkoły/placówki i rady rodziców.

ZMIANY W PRAWIE OŚWIATOWYM

W proponowanych zmianach wprowadza się zapis określający rolę kuratora oświaty w procesie decyzyjnym wejścia organizacji do szkoły. Przed rozpoczęciem zajęć dyrektor miałby przekazać kuratorowi oświaty materiały, które będzie wykorzystywała organizacja lub stowarzyszenie w realizacji zajęć wraz z pozytywną opinią rady szkoły. Opinia kuratora miałaby moc decydującą. Jest to oczywiste, jako że jest on organem nadzoru pedagogicznego, dbającym o przekazywanie uczniom treści określonych w podstawie programowej. Opinia taka nie byłaby wymagana w przypadku zajęć organizowanych i prowadzonych: w ramach zadań zleconych z zakresu administracji rządowej realizowanych przez Krajowe Centrum Przeciwdziałania Uzależnieniom, przez organizację harcerską objętą honorowym protektorem prezydenta RP lub przez Polski Czerwony Krzyż. Udział ucznia w zajęciach prowadzonych przez stowarzyszenia lub organizacje wymagałby także pisemnej zgody rodziców niepełnoletniego ucznia lub zgody jego samego, gdy jest pełnoletni. W proponowanych zmianach chodzi o to, aby uzgadniać z rodzicami treści przekazywane przez organizacje pozarządowe, chcące prowadzić zajęcia w szkołach, a przekazywane treści były przez rodziców akceptowane.

Proponowane zmiany dotyczyłyby również prowadzenia edukacji domowej, która jest – obok edukacji publicznej i niepublicznej – trzecim sposobem realizacji państwowego systemu edukacji. Polega ona na tym, że uczniowie, którzy decydują się na taki tryb, nie uczęszczają do placówki, uczą się poza szkołą. Ich wiedza jest weryfikowana przez egzaminy klasyfikacyjne, w trakcie których sprawdza się, czy dany uczeń przyswoił sobie konkretne informacje zawarte w podstawie programowej. Egzaminy te odbywałyby się tylko w formie stacjonarnej. Zmiany w zakresie edukacji domowej miałyby dotyczyć też określenia częściowej rejonizacji, m.in. tego, że szkoła, do której zapisane jest dziecko, musiałaby znajdować się na terenie zamieszkiwanego przez niego województwa lub województwa sąsiadującego. Powstaje jeszcze pytanie – jaką wartość ma edukacja domowa? W Polsce obejmuje ona obecnie około 30 tys. dzieci. Jak pokazują badania, nie znajduje ona zawsze dużego uznania społecznego. Jest wokół niej często wytwarzana atmosfera nieufności. Powątpiewa się w to, że da dobre wyniki, podkreśla się jej społeczny wymiar, ponieważ ufa się bardziej systemowi niż rodzinie. Deprecjonuje się jednocześnie efektywność wychowawczo-opiekuńczą rodziny, nie zawsze w sposób należyty doceniając ją tak, jak aspekt dydaktyczny. Warto pamiętać maksymę Arystotelesa – wykształcenie umysłu bez wychowania serca to żadna edukacja.

Moim zdaniem chęć wprowadzenia wspomnianych przepisów rozszerza kompetencje rodziców jak i wzmacnia rolę kuratora oświaty jako nadzoru pedagogicznego, co uważam za właściwe. Proponowane zmiany uszczelniają część przepisów związanych z trybem nauczania konwencjonalnego, domowego czy szerszego wprowadzania szkół niepublicznych lub klas np. dwujęzycznych, integracyjnych itp.

Od kilku miesięcy w różnych środowiskach bliskich oświacie szeroko dyskutowane są propozycje zmian w prawie oświatowym. Dotyczą one szczególnie zmian m.in. w zasadach działalności organizacji i stowarzyszeń w szkołach i przedszkolach oraz zmian w edukacji domowej.

Obecnie w szkole i w placówce oświatowej (np. w przedszkolu) mogą działać, z wyjątkiem partii i organizacji politycznych, stowarzyszenia i inne organizacje, a w szczególności organizacje harcerskie, których celem statutowym jest

INTERESUJĄCE

AUDYT PRZEJŚĆ DLA PIESZYCH



Lustracja przejścia w al. Ciepłińskiego

O co w nim chodzi? Sprawdzane są widoczność oraz bezpieczeństwo. Przeprowadzenie audytu to inicjatywa **Konrada Fijołka**, prezydenta Rzeszowa. Celem jest poprawa widoczności i bezpieczeństwa pieszych. W audycie biorą udział policjanci z Komendy Miejskiej Policji w Rzeszowie, pracownicy Miejskiego Zarządu Dróg oraz Zarządu Zieleni Miejskiej. W pierwszej kolejności sprawdzane były przejścia dla pieszych w ciągu al. Ciepłińskiego. Tutaj zgłaszane były wnioski dotyczące przycięcia części roślin rosnących w sąsiedztwie przejść. Niektóre z roślin mogą zostać przesadzone w inne miejsca. Kolejne do sprawdzania miejsc to m.in. ulice: Słowackiego, Okulickiego, Powstańców Warszawy, qWitosa. Wnioski z audytu zostaną spisane i będą wprowadzane w życie w najbliższym czasie.

DAR DLA UCZNIÓW

Pięć rzeszowskich szkół otrzymało od amerykańskiej firmy Amazon 350 czytników e-booków Kindle. To forma pomocy dla polskich i ukraińskich uczniów, którzy mają utrudniony dostęp do podręczników czy lektur szkolnych.

Urządzenia Amazona będą dostępne w czytelnich i bibliotekach pięciu rzeszowskich placówek – szkół podstawowych nr 3, 8, 10 i 16 oraz Zespołu Szkół Kształcenia Ustawicznego. Wydział Edukacji wskazał amerykańskiej firmie właśnie te szkoły z uwagi na znajdujące się tam oddziały przygotowawcze i dużą liczbę ukraińskich uczniów.

Szkoły będą testować urządzenia, głównie pod kątem ich przydatności w procesie edukacji. Ułatwią dostęp do podręczników, ale również lektur szkolnych, dzięki takim serwisom jak Wolne Lektury. Wyniki testów, a głównie to, jak przebiega praca z przekazanymi urządzeniami, będą na bieżąco przekazywane Amazonowi. Czytniki Amazon Kindle będzie mógł wypożyczyć każdy uczeń. Większość z nich trafiła już do placówek i niedługo, po skonfigurowaniu urządzeń oraz zainstalowaniu na nich odpowiedniego oprogramowania, będą dostępne dla dzieci i młodzieży. Przekazaniem czytników zajęli się prezydent Rzeszowa Konrad Fijołek oraz wiceprezydent Rzeszowa Krystyna Stachowska.

GENERATORY NADZIEI



Prezydent Konrad Fijołek w rozmowie z przewodniczącą Robertą Metsolą

Wzywam wszystkie miasta, miasteczka i regiony w całej Europie, by przyłączyły się do kampanii „Generatory nadziei”. Razem możemy naprawić wiele zła – powiedziała Przewodnicząca PE **Roberta Metsola**. - Dzięki generatorom będzie można utrzymać w ruchu najważniejsze obiekty w kraju. Zapewnią one energię szpitalom, szkołom, wodociągom, punktom pomocy i schronom...

Rzeszów od początku wojny wspiera Ukrainę. 2 kwietnia br. prezydent Rzeszowa jako pierwszy z prezydentów miast UE spotkał się z przewodniczącą parlamentu europejskiego, aby przedstawić działania pomocowe dla Ukrainy, prowadzone przez Rzeszów. - Pomagaliśmy i pomagamy, również przekazując agregaty prądotwórcze. Podczas pierwszych miesięcy wojny przekazaliśmy ponad 100 agregatów – powiedział **Konrad Fijołek**, prezydent Rzeszowa. - Po ostatnim apelu miasta, firmy i organizacje zgłaszają się do nas z propozycją przekazania sprzętu lub przekazują go bezpośrednio do ukraińskich miast. Przedsiębiorstwa robią także zbiórki pieniędzy i będą kupowały agregaty na podstawie specyfikacji zamieszczonej na stronie erzeszow.pl. 17 grudnia Rzeszów prześle kolejnych 6 generatorów dla 3 miast ukraińskich.

FRYZ ODRESTAUROWANY



Restauracja fryzy

Staraniem wspólnoty mieszkańców, Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych oraz przy wsparciu Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków odrestaurowano zabytkowy fryz na elewacji kamienicy przy ulicy Sobieskiego 5 w Rzeszowie. 127-letnia kamienica, to drugi już budynek w ścisłym centrum miasta, restaurowany przez wspólnotę i Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych w ostatnim czasie. W sierpniu br. konserwatorzy zabytków miejski i wojewódzki bez zastrzeżeń odebrali zrewitalizowaną zabytkową kamienicę przy ulicy Grunwaldzkiej 24. Tam spod warstw tynku podczas prac rewitalizacyjnych wydobyto XIX-wieczny wygląd budynku. Elewacja oraz dach kamienicy zostały wyremontowane zjednoczonymi siłami wspólnoty mieszkańców i MZBM, przy dużym wsparciu ze strony miejskiego i wojewódzkiego konserwatorów zabytków.

W przypadku kamienicy przy ul. Sobieskiego 5 odrestaurowano zabytkowy fryz znajdujący się na elewacji pod okapem dachu. Dawną świetność fryzom przywrócili pracownicy firmy Ars Restauro Konserwacja Zabytków Rzeszów Romana Dawidziaka. Prace objęte są 36-miesięczną gwarancją. Fryz na elewacji kamienicy przy ul. Sobieskiego 5 składa się z 15 pól. Przedstawia m. in. herby rodowe. Ma powierzchnię 9,85 metra kwadratowego.

KOMPUTERY DLA UCZNIÓW

Agencja ONZ ds. Uchodźców przekazała Rzeszowowi sprzęt komputerowy. Będzie on służył ukraińskim uczniom w powstającym obecnie Centrum Nauki Zdanej. Przedstawiciele UNHCR przekazali łącznie 15 komputerów, które trafiły na razie do Wydziału Edukacji Urzędu Miasta Rzeszowa. Za pośrednictwem wydziału sprzęt zasili powstające w Rzeszowie Centrum Nauki Zdanej dla uczniów z Ukrainy. W planach jest utworzenie czterech takich centrów, w których uczyli się będą przebywający obecnie w Rzeszowie młodzi ludzie z Ukrainy. Będą korzystali z lekcji online odbywających się w szkołach na Ukrainie.

Pierwsze z centrów powstanie przy ul. Gałęzowskiego 2, w Punkcie Informacji Oświatowej. Tam właśnie wykorzystany zostanie sprzęt podarowany przez UNHCR. Kolejne centra planowane są w budynkach Młodzieżowego Domu Kultury przy al. Piłsudskiego 25 i przy ul. Osmeckiego 51. Czwarte zlokalizowane ma być w Zespole Szkół Plastycznych przy ul. Staszica 16a.

MATYSOWSKA JAK NOWA



Zmodernizowana ul. Matysowska

Rozbudowa ul. Matysowskiej jest zadaniem realizowanym w trybie zaprojektuj i wybuduj. To oznacza, że wybrana w przetargu firma MPDiM Rzeszów w pierwszej kolejności musiała opracować dokumentację rozbudowy, zdobyć zezwolenie na realizację tego zadania i samą inwestycję wykonać.

Zakres prac był bardzo duży, a sama inwestycja trudna chociażby ze względu na pagórkowaty teren, na którym była wykonywana. Rozbudowę objęty został odcinek ulicy o długości 2,35 km – od skrzyżowania z ul. Wichrową do ul. Pienińskiej. Droga została poszerzona do sześciu metrów, przy niej powstał chodnik, który w miejscach o dużym nachyleniu jest wyposażony w balustrady. Na długości ponad 280 metrów wykonano konstrukcje oporowe, zabezpieczające skarpy. Częścią tej inwestycji była także budowa energooszczędnego oświetlenia – zamontowano 73 słupy oświetleniowe z oprawami typu LED. Wybudowana została także kanalizacja deszczowa, przebudowano gazociągi i wodociągi. Koszt rozbudowy ul. Matysowskiej to prawie 11 mln zł. Można już swobodnie nią jeździć i podziwiać ciekawą okolicę.

Rom

Z WIELKIM ŻALEM PRZYJĘLIŚMY WIADOMOŚĆ O ODEJŚCIU NA ZAWSZE

WIKTORA KOWAŁA

WIELCE ZASŁUŻONEGO
OFICERA MILICJI I POLICJI.
DŁUGOLETNIEGO PREZESA ZARZĄDU
WOJEWÓDZKIEGO STOWARZYSZENIA
EMERYTÓW I RENCISTÓW POLICYJNYCH.
OD LAT AKTYWNEGO, NASZEGO
ORGANIZACYJNEGO KOLEGI.
BYŁ POSTACIĄ WYJĄTKOWO POGODNĄ,
DLA LUDZI ŻYCZLIWĄ I UCZYNNĄ.
NAJBLIŻSZYM I PRZYJACIOŁOM
SZCZERZE WSPÓŁCZUJEMY.

ZARZĄD TOWARZYSTWA
PRZYJACIOŁ RZESZOWA
KOLEGIUM REDAKCYJNE
„ECHA RZESZOWA”

ARCHEOLOGICZNE ODKRYCIE

Często modernizowana jest sieć ciepłownicza w miejscach, gdzie jest ogromne nagromadzenie różnych instalacji. Tak jest przy ulicy Langiewicza. Ciepłownicy znaleźli tam jednak miejsce, gdzie jeszcze można było położyć nowe rury. I spotkała ich niespodzianka. Podczas prac ziemnych natrafili na ludzkie kości i wojskowy hełm.

Odpowiednie planowanie, projektowanie i stosowane technologie prac pozwalają rzeszowskiemu MPEC nawet w szczycie sezonu grzewczego modernizować sieć bez zakłócania dostaw. Tak jest w okolicy ulicy Langiewicza, gdzie trwa niezbędna przebudowa i modernizacja sieci ciepłowniczej. Chodzi o sieć doprowadzającą ciepło do budynków o numerach 17, 21, 25.

Prace były niezbędne, bo w tym rejonie miasta istniejąca sieć ma już 48 lat. Powstała w 1974 roku. Jest więc zużyta, awaryjna i powoduje duże straty ciepła podczas przesyłu. Nowa sieć – poza ograniczeniem wspomnianych strat – zwiększy niezawodność przesyłu i tym samym poprawi bezpieczeństwo dostaw ciepła.

Prace rozpoczęto w kilku miejscach równocześnie. Podczas wykonywania wykopów przy budynku Langiewicza 21 pracownicy MPEC dokonali zaskakującego znaleziska. Operator koparki



natrafił na fragmenty blach. To nie było aż tak bardzo zaskakujące. Jednak po wyjęciu blach z wykopu ukazały się kości. Prawdopodobnie ludzkie. To nie koniec, bo znaleziono tam także hełm wojskowy. Prace w tym miejscu natychmiast wstrzymano. Policjanci pod nadzorem prokuratora zabezpieczyli teren wykopaliska. Wykopane kości i hełm zostały zabrane do analizy biegłych. Wstępnie potwierdzono, że wykopane kości są ludzkie.

Rzeszowski MPEC w 2022 roku na inwestycje i remonty systemu ciepłowniczego wyda prawie 27 milionów złotych. Za te pieniądze zaplanowano i już w większości wykonano między innymi modernizację, przebudowę, remonty oraz budowę nowych sieci o łącznej długości ponad 11 kilometrów. Do końca roku do sieci ciepłowniczej przyłączonych zostanie łącznie 39 budynków. To ponad 1300 mieszkańców.

Inf. własna

BUDŻET NA 2023

Podczas listopadowej sesji Konrad Fijołek, prezydent Rzeszowa, przedstawił radnym założenia przyszłorocznego budżetu miasta. Nie ukrywał, że sytuacja finansowa, podobnie jak i innych polskich samorządów, nie jest łatwa. - Do 2020 roku byliśmy przyzwyczajeni, że każdy kolejny rok oznaczał poprawę finansową. Mogliśmy się cieszyć wzrostami dochodów z PIT, dochodów własnych. To – niestety – już się skończyło. Jest to efekt wprowadzonych zmian w systemie podatkowym państwa, które obniżają udział samorządu w PIT, kryzysu energetycznego, inflacji, wojny w Ukrainie – mówił prezydent Rzeszowa.

Podobne słowa usłyszeliśmy w doniesieniach z debat budżetowych w innych miastach wojewódzkich. Prezydent Lublina mówił, że budżet jego miasta jest najtrudniejszy w historii, prezydent Białegostoku mówił o „biedabudżecie”, a prezydent pobliskich Kielc wspominał, że po raz pierwszy przyjdzie Kielcom uchylać budżet z deficytem. Podobne narracje było słychać z Krakowa, Gdańska, Sopotu czy Bydgoszczy. Zatem niezależnie od tego, czy miasto jest porównywalne do Rzeszowa, czy większe, wszędzie skala kryzysu i skutek jest taki sam.

Projekt budżetu Rzeszowa na rok 2023 zakłada wydatki na poziomie ok. 1,9 mld zł. Nastąpi radykalny spadek dochodów bieżących, głównie ze względu na zmiany podatkowe wynikające z tak zwanego polskiego ładu, czyli totalnego bajzlu i wynikającego stąd obniżenia wpływów z PIT. Inflacja, kryzys energetyczny i dodatkowe obciążenia miasta kosztami, koniecznością stało się cięcie wydatków bieżących, zapotrzebowania wydziałów, jednostek miasta, mieszkańców, stowarzyszeń aż o 250 mln zł. Pomimo tego i tak budżet będzie o ponad 43 mln zł na minusie – tyle zatem wyniesie deficyt w wydatkach bieżących. Według raportów, które przygotowuje Unia Metropolii Polskich, skumulowane ubytki dochodów PIT w Rzeszowie, które powstały w wyniku zmian polityki państwa, to kwota aż ponad 370 mln zł.

Projekt budżetu pokazuje, jak trudna jest sytuacja i jak trud-

no jest łączyć budżetowe dziury. Z 6 do 80 mln zł wzrósł koszt obsługi zadłużenia, ponad 110 mln zł mniej wpływa do budżetu miasta w wyniku zmian podatkowych, które zafundował nam rząd. Dodajmy do tego inflację i wzrost kosztów energii. Ponadto brak KPO, czyli 35,8 mld euro dla Polski, brak pieniędzy z Funduszu Spójności, czyli 76,5 mld euro dla naszego kraju. One zasiliłyby budżety samorządów. A ich nie ma w wyniku nieodpowiedzialnej polityki prowadzonej przez rząd – mówił Tomasz Kamiński, przewodniczący klubu Rozwój Rzeszowa.

Najważniejszym celem dla miasta w trudnym przyszłym roku będzie utrzymanie wysokiego poziomu inwestycji. Prezydentowi zależy na tym, aby miasto nie wyhamowało, dlatego zaplanowano na przyszły rok rekordowe ponad 381 mln zł na zadania inwestycyjne. Liczy, że spora część tej kwoty uda się refundować ze źródeł zewnętrznych. Przykładowo w 2021 roku na inwestycje wydane zostało 283 mln zł. Rzeszów ma być miastem przyjaznym, nowoczesnym, zielonym – dlatego też duży nacisk został położony na zadania podnoszące jakość życia. To – oczywiście – nie oznacza, że nie będzie inwestowania w rozwój układu drogowego. Będzie, ale w taki sposób, by rozkładać ruch na terenie miasta, a nie kumulować go w centrum.

Wśród inwestycji związanych z edukacją znalazły się m.in.: kontynuacja budów hal sportowych przy I Liceum Ogólnokształcącym oraz przy Zespole Szkół nr 1, rozbudowa Szkoły Podstawowej nr 13 w os. Staromieście. Zaplanowano także budowę nowych placów zabaw, terenów rekreacyjnych, m.in. przy ul. Myśliwskiej, ul. Starzyńskiego, ul. Staszica. Kontynuowana będzie także budowa parku przy ul. Bł. Karoliny, będą nowe nasadzenia drzew. Zaplanowane są także prace przy tworzeniu Podkarpackiego Centrum Lekkiej Atletyki, kontynuacja budowy Rzeszowskiego Centrum Komunikacyjnego a także przygotowania do budowy aquaparku.

Rom

PIĘĆDZIESIĄT LAT MINEŁO...

Znam osobiście wielu myśliwych. Zdecydowana większość traktuje poważnie swoją pasję. Dla nich nie jest najważniejsze polowanie, ale bezpośrednie obcowanie z naturą, jej podziwianie i – wbrew pozorom – sprawna ochrona. Bardzo ciekawą postacią wśród nich jest Wiesław Fila. Do przejścia na emeryturę był zawodowym żołnierzem po wrocławskiej szkole chorążych. Służył głównie w rzeszowskich jednostkach wojskowych. Nie znam nikogo o dłuższym stażu myśliwskim, w dodatku w jednym kole łowieckim. Właśnie minęło pół wieku jego leśnych spacerów ze strzelbą po obwodach łowieckich rzeszowskiego koła Jedność.

- Skąd wzięły się u młodego żołnierza takie zainteresowania?

- To swoista tradycja rodzinna. Mój ojciec niemal od powstania koła, bo od 1958 roku, był jego członkiem. Zabierał mnie na polowania, a nawet włączał do naganiaczy, czy akcji dokarmiania zwierzyny. Wówczas poznałem uroki lasu z zupełnie innej strony.

- Czyli rekomendację miał pan wiarygodną?

- Bez wątpliwości. Przecież wcześniej poznałem myśliwych, ich obyczaje, a oni mnie i tak to wszystko się zaczęło. I nadal trwa. Ojciec pełnił w kole ważne funkcje – był łowczym i prezesem.

- Dojazdy do łowiska do najbliższych w początkowym okresie chyba nie należały?

- Z Łańcuta w środek lasów bratkowickich to była wyprawa. Komunikacja do obecnej nijk się miała, a różne roboty w łowisku należało wykonać. Chociażby remonty ambon czy paśników. Bywało, że noc przesyłano się w paśnikach, aby rano kontynuować pracę. Nawet zamkowy park pracował dla naszego koła.

- Rewelacja! A jak?

- Zbieraliśmy w nim kasztany,

które bardzo chętnie zjadała leśna zwierzyna. Był to dla niej prawdziwy przysmak i do tego pożywny.

- Pan, jako żołnierz, strzelec musiał umieć, a cywile?

- No właśnie. Ale nie było gdzie szlifować strzeleckich umiejętności. Dlatego zrodził się pomysł wybudowania strzelnicy myśliwskiej z prawdziwego zdarzenia. Udało się taką wybudować w Borze, przy dużej pomocy żołnierzy z mojej kompanii, którzy zapalili się do tego pomysłu.

- To mógł pan sobie postrzelać?

- Oczywiście! Kilka zawodów nawet wygrałem. Prowadziłem tam również szkolenia jako instruktor.

- Co sprawiało w tej długoletniej karierze największe problemy?

- Spotkania z rolnikami z Czarnej, gdzie odpowiadałem przez 20 lat za szacowanie szkód łowieckich. To niełatwe sprawy, ale z czasem rolnicy zaufali mi i zyskałem ich życzliwość. Zbierali dla nas suchy chleb i inne rzeczy nadające się na dokarmianie. Jeździłem też w sprawie szkód do sądu, jako rozjemca.

- Czyli z żywiołem obywatelskim stosunki układały się dobrze?

- Jak najbardziej. Stale współpracujemy ze szkołą w Bratkowicach Piaskach. Organizujemy tam spotkania na tematy ekologiczne i łowieckie, fundujemy dzieciakom nagrody.

- Pewnie i jakieś funkcje w kole należało pełnić?

- Rzeczywiście. Powierzano mi różne funkcje. Byłem sekretarzem koła, przewodniczącym komisji rewizyjnej i wiceprezesem. Starłem się z każdej z nich wywiązywać jak najlepiej tylko potrafiłem.

- Bywały też polowania bezkrwawe?

- Przez lata odlawialiśmy żywe zające, które następnie bardzo korzystnie były eksportowane do Francji i Włoch, gdzie zasie-



Wiesław Fila

dlał tamtejsze tereny łowieckie. Później ta zwierzyna zniknęła. Teraz zajączki zaczynają się znowu pojawiać.

- A odwrotnie, czegoś takiego nie stosowaliście?

- A skąd wzięły się w naszych łowiskach jelenie i bażanty? To wszystko jest efektem naszych wieloletnich starań, aby te gatunki zwierzyny zadomowiły się u nas na dobre. I można rzeczywiście bardzo często można je spotkać w naszych lasach i na naszych polach. Zwłaszcza stada jeleni przebiegające leśne dukty stanowią rzeczywiście fascynujące widoki, które mogą zapierać dech w piersiach.

- Czym osobiście jest dla pana myślistwo?

- Przebywanie w łowisku działa na mnie wyjątkowo uspokajająco. Obserwacja zwierzyny jest – oprócz efektów estetycznych – czymś bardzo pouczającym. Najczęściej sama obserwacja jest o wiele ciekawsza od rzeczywistego łowiectwa.

- Czego życzy się myśliwemu, oprócz zawołania – darz bór?

- Połamania strzelby.

- Niech się tak stanie! Dziękuję.
Roman Małek

ANKA NATO



Anna Skiba

Zawsze szukaj pokojowych rozwiązań. Agresywnymi są jedynie ci, którzy znają swoje słabości. Kiedy ty je poznasz, nigdy nie będziesz musiał brać udziału w bitwie, a będziesz wygranym.

Dzień dobry.

Jestem mamą czwórki dzieci. Została mi przyznana jakiś czas temu karta dużej rodziny. Niestety, zgubiłam ją. Czy jest możliwość zrobienia duplikatu i czy oprócz zniżek na basen, bo z tego korzystaliśmy najczęściej, weszłyby kolejne programy zniżkowe?

Agnieszka

Droga Czytelniczko!

Kartę Dużej Rodziny można, oczywiście, wyrobić nową. W tym celu proszę zgłosić się do Wydziału Polityki Społecznej Urzędu Mia-

sta Rzeszowa, ul. Kopernika 16, 35-002 Rzeszów. Infolinia: 1 77 88 99 00. Tam również zostanie pani udzielona informacja ofertowa, dotycząca korzystania z tejże właśnie karty.

Dotychczas nie wszyscy uprawnieni korzystali z tej karty, gdyż miejsca, które proponowały te zniżki były poza zainteresowaniem konsumenta. Teraz jednak warto o tym pomyśleć, gdyż daje ona prawo do skorzystania z tańszego prądu. Otóż w roku 2023 posiadacze Karty Dużej Rodziny będą mieli prawo do podwyższonego limitu prądu 3000 KWh. Co to oznacza? Oznacza tyle, że do wysokości tego limitu zapłacą za energię elektryczną tyle, ile dotychczas. Zatem do 30 czerwca 2023 roku należy złożyć wniosek w zakładzie energetycznym z załączoną kopią karty.

Kartę można wyrobić również drogą elektroniczną bip.erzszow.pl - Karta Dużej Rodziny lub empattia.mpips.gov.pl. Karta wydawana jest BEZPŁATNIE, dlatego warto już dziś dokonać niezbędnych formalności. Dodam, że rodzice korzystając z niej mogą dożywno.

Czekamy na Wasze pytania. Z wielką chęcią pomożemy Wam w rozwiązaniu jakichkolwiek wątpliwości. ankanato@wp.pl

TAK DLA IN VITRO



Od lewej: Magdalena Fijołek, Konrad Fijołek, Małgorzata Rozenek Majdan, Elżbieta Łukacijewska, Krystyna Stachowska.

W sobotę, 26 listopada, odbyło się spotkanie poświęcone finansowaniu in vitro przez samorząd rzeszowski. – *Od dziś uruchamiamy program in vitro w Rzeszowie. To jest bardzo ważna informacja. Czekaliśmy na nią wiele rodzin, odkąd rząd ze względów ideologicznych zamknął taką możliwość. W Polsce są już samorzady, które oferują mieszkańcom częściowe finansowanie. Jestem dumny, że od dziś dołącza do nich Rzeszów – powiedział samorządca.* Władze miasta już 21 listopada ogłosiły konkurs na realizację nowego programu polityki zdrowotnej „Dofinansowanie do leczenia niepłodności metodą zapłodnienia pozaustrojowego dla mieszkańców Rzeszowa na lata 2023-2025.” Na ten cel przeznaczono 600 tys. zł. Program skierowany jest do par, kobiet w wieku do 40 lat i mężczyzn, którzy walczą z niepłodnością. Kwalifikację zainteresowanych będą prowadziły wybrane drogą konkursu ośrodki medyczne. Program obejmuje

dofinansowanie 5 tys. zł do procedury biotechnologicznej, czyli 80 procent jej kosztów. Obejmuje to około 40 par. Po nowym roku zostaną upublicznione informacje o terminach i miejscach składania wniosków w tej sprawie.

Dane o przyroście naturalnym są najgorsze od czasów wojny. W Polsce w 2021 roku odnotowano kolejny raz ujemny przyrost naturalny – 4,9 procent. Populacja naszego kraju w porównaniu z rokiem 2020 zmniejszyła się o 184 602 osoby. Trzeba zatem zrobić wszystko, aby przywrócić finansowanie in vitro z budżetu państwa. W latach 2013-2016 dzięki takiemu programowi urodziło się 22 tys. dzieci. In vitro to nie jest zachcianka zblazowanych celebrytów. To najskuteczniejsza metoda leczenia bezpłodności, która coraz częściej dotyka polskie pary.

Już co czwarta para w naszym kraju ma zdiagnozowane problemy z płodnością i będzie wymagała pomocy medycznej. Chcemy, aby każdy miał równy i łatwy dostęp do tej procedury, umożliwiając jej spełnienie marzenia, by mieć

potomstwo. – Poddkreślała w swej wypowiedzi **Małgorzata Rozenek Majdan**, wiceprzewodnicząca inicjatywy „Tak dla in vitro”.

*Półtora miliona małżeństw nie może mieć dzieci. To 3 mln osób, które płacą podatki, a większości z nich nie stać na sfinansowanie tej metody. Samorzady same nie udźwigną tego ciężaru. Dlatego właśnie narodziła się ta inicjatywa społeczna, która w całym kraju zbiera podpisy pod obywatelskim projektem ustawy, zakładającym finansowanie leczenia niepłodności z budżetu państwa, w wysokości nie mniejszej niż 500 mln zł. – Dodała **Elżbieta Łukacijewska**. Zaś posłanka **Krystyna Skowrońska** zaproponowała, by zapisać nową markę dla Rzeszowa. To nie tylko stolica innowacji, ale także miasto*

przyjazne wszystkim tym, którzy borykają się ze swą najważniejszą potrzebą – pragnieniem posiadania dzieci.

Ten rzeszowski program to efekt popularności jednego z projektów zgłoszonych do budżetu obywatelskiego. Wniosek do przyszłorocznego RBO zgłosiła Patrycja Pawlak Kamińska, współprzewodnicząca Nowej Lewicy. Projekt zwyciężył i pięćdziesięcioma tysiącami zasilili program in vitro.

W tym samym dniu na ulicy 3 Maja odbyła się zbiórka podpisów pod obywatelskim projektem w sprawie finansowania przez państwo in vitro. Taką akcją prowadzono również w innych miastach regionu.

Krystyna Małecka
Fot. autorka



Promotorki akcji zbierają podpisy na ul. 3 Maja

Podjęliśmy w klubie Koalicji Obywatelskiej inicjatywę projektu obywatelskiego finansowania in vitro z budżetu państwa. Chcemy pomóc tym stu tysiącom par, dzisiaj oczekującym na dziecko i niemogącym skorzystać z publicznych pieniędzy. Obecnie pomagają niektóre samorzady, które podjęły się finansowania tej metody. Macierzyństwo to najpiękniejsza i najważniejsza rzecz dla człowieka. Trzeba pomagać wszystkim pragnącym potomstwa. Cieszy fakt, że w Rzeszowie zainteresowane pary mogą liczyć na wsparcie. Rzeszowianie są naprawdę mądrzy i dlatego liczę na ich wsparcie naszej inicjatywy.
Krystyna Skowrońska

Wiem, jak kosztowne jest leczenie niepłodności. Nie każdą parę stać na samodzielne finansowanie leczenia. A przecież posiadanie dziecka jest marzeniem i dopełnieniem każdego związku. Nie wspomnę o prozaicznej chęci przedłużenia gatunku, przekazania dziedzictwa pokoleniowego. Nie od rzeczy jest przypomnieć, że obowiązkiem państwa jest wspomaganie wszystkich – i tych, którzy już posiadają potomstwo, jak i tych, którzy pragną mieć dzieci.
Maria z Rzeszowa

Jestem szczęśliwą, spełnioną kobietą. Dzięki tej metodzie jestem matką trzech kochanych synów. Moi chłopcy wiedzą o tym i wcale im to nie przeszkadza. Jestem osobą publiczną, ambasadorką inicjatywy „Tak dla in vitro”. Często wypowiadam się na ten temat w mediach, więc problem nie jest dla nich problemem tabu.
Małgorzata Rozenek Majdan

ONI BYLI WŚRÓD NAS

8 listopada br. w klubie Turkus Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie uczestniczyliśmy w niezwykłym wieczorze wspomnień „Wspominając, dziękujemy, że byli z nami”. Był to wieczór poświęcony pamięci naszych koleżanek i kolegów, należących do Regionalnego Stowarzyszenia Twórców Kultury w Rzeszowie. Spotkanie opracowała i poprowadziła w sposób niezmiernie wzruszający i sentymentalny **Jadwiga Kupiszewska**, przybliżając sylwetki tych osób. W imieniu WDK wystąpił nasz były wiceprezes – **Stefan Michał Żarów**. Dekorację sali i poczęstunek przygotowała z ramienia WDK Danuta Pado.

Józefa Kawalka, nieodżałowanego, oddanego, wieloletniego prezesa RSTK, który niejako wskrzesił nasze stowarzyszenie,

– zawsze elegancką **Alicję Borowiec**, skarbniczkę i fotografa RSTK, a zarazem menadżera Chóru Uniwersytetu Trzeciego Wieku UR „Cantilena”, noszącego obecnie jej imię,

– historyka i wielkiego patriotę, **Zygmunta Kielbowicza**, założyciela i wielce zaangażowanego kierownika grupy wokalne, a także poetę, muzyka i kompozytora melodii do wierszy kolegów,

– cichego, skromnego **Józefa Home**, skrupulatnie dokumentującego na płytach DVD nasze spotkania i uroczystości, zarazem poetę,

– sympatycznego wokalistę **Juliana Szczygła**, śpiewającego w grupie wokalne,

– miłą i koleżeńską emerytowaną nauczycielkę, poetkę **Krystynę Dworak**,

– uczynną poetkę **Jadwigę Górską-Kowalską**, emerytowaną lekarzkę,

– niezapomnianych **Bronisława Dryża** i przedwcześnie zmarłego **Ireneusza Niekowala** – odszedł w wieku 34 lat.

Wszystkie te osoby przywołane naszą pamięcią z pewnością były wśród nas obecne i z przyjemnością słuchały miłych słów i swoich wierszy we wspaniałej interpretacji: **Jadwigi Buczak**, **Teresy Glazar**, **Krystyny Knutel** (Perlak), **Eweliny Łopuszańskiej**,



Uczestnicy wspomnieniowego spotkania

Joanny Prejzner, **Zygmunta Stokłosa**, **Iwony Szeteli**. Całość uświetnił swoim występem Chór „Cantilena” im. Alicji Borowiec, dyrygowany przez **Bożenę Słowik**, z akompaniamentem **Ryszarda Picha**, zaś muzycznie opracował oraz śpiewał **Andrzej Warchoł** ze swoją grupą wokalną w składzie: **Maria Rud-**

nicka, **Zofia Krawiec** i **Zygmunt Sibiga**. Swoją obecnością zaszczylicili nas przedstawiciele rodzin: żona, syn i wnuczka **Józefa Kawalka**, trzy córki **Krystyny Dworak**, córka z siostrą **Zygmunta Kielbowicza**, synowa **Juliana Szczygła**.

Barbara Śnieżek

PUMPTRUCK GOTOWY

Obiekt nad Wisłokiem, w sąsiedztwie stadionu miejskiego, jest już gotowy. Jego budowa pochłonęła 1,3 mln zł. Jest to świetne uzupełnienie miejskiej infrastruktury rekreacyjnej i sportowej a także kolejna atrakcja na terenach, na których rzeszowianie uwielbiają wypoczywać.

Pumptrack na bulwarach to tak naprawdę zespół trzech torów rowerowych. Pierwszym jest mini-pumptrack przeznaczony dla najmłodszych miłośników jazdy na rowerze, zdobywających pierwsze doświadczenia w jeździe po torach z muldami i ostrymi zakrętami. Część dla początkujących jest wydzielona, ma osobne wejście. Drugim elementem jest tor uniwersalny dla doświadczonych użytkowników, trzecim tor „PRO”, na którym mogą odbywać się zawody sportowe. Tory uniwersalny i PRO tworzą jeden kompleks ze wspólną platformą startową. W ramach tej inwestycji wykonano także utwardzone dojeżdżalnie i place, na których zlokalizowane są elementy małej architektury: ławki, ławostoły, stojaki rowerowe, pojemniki na odpady. Teren torów jest oświetlony, dzięki czemu można z niego korzystać także po zmroku.

Jeszcze przed oficjalnym otwarciem całość była obiektem sporego zainteresowania małaolatów, nie tylko osiedlowych. Nigdy nie przyszło mi do głowy, że młodych ludzi aż tak interesują konstrukcje dla lamignatów, zamiast spokoje trasy turystyczne. Chociaż osobiście też w tym wieku chętniej lazałem po drzewach, aniżeli spacerowałem obok nich.

oszczędność w każdym stopniu

Nie marnuj ciepła. Oszczędzaj
własne pieniądze, wspólne zasoby
i środowisko naturalne.

MPEC
Rzeszów

CIEPŁO
SYSTEMOWE
DLA RZESZOWA

20°C
NIE MARNUJEMY
CIEPŁA

www.mpeczreszow.pl

Dowiedz się jak oszczędzać na
www.20stopni.pl



PODKARPACKIE KONFRONTACJE TEATRALNE

Po raz drugi, w ramach innowacyjnego projektu artystycznego Przestrzenie Sztuki, amatorskie teatry konkurowały artystycznie w Podkarpackich Konfrontacjach Teatralnych na dużej i małej scenie Teatru im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie od 25 do 27 listopada 2022 r. – Ale równie ważna była także owa warstwa edukacyjna, kształcąca i poznawania wzajemnego podczas warsztatów artystycznych, które prowadzili profesjonalni aktorzy, wokaliści i reżyserzy, a także poznanie naszego teatru wręcz od piwnic po poddasze, gdzie mieści się Szajna Galeria – podkreśla Jagoda Skowron, która w Teatrze Siemaszkowej jest zastępczynią dyrektora, nazywaną formalnie pełnomocnikiem dyrektora, a wyrosła również z kręgów owego miłośniczego ruchu teatralnego. Podobnie jak jej partnerka w organizacji tego wspaniałego artystyczno-edukacyjnego przedsięwzięcia z miłośniczego ruchu teatralnego – Monika Adamiec, aktorka, wokalistka, animatorka i liderka wielu grup teatralnych, m.in. znakomitych widowisk scenicznych, jakie tworzy z artystami z różnych krańców Polski z Latającym Teatrem Kantorowi.

I to z tego właśnie kręgu zaprosiła reżyserów, edukatorów i organizatorów teatru do jury konfrontacji – Grażynę Tabor z Raciborza, Marka Kościółka z Maszewa i Przemysława Buksińskiego z Lublina, aktora, animatora, performera, który od wielu lat zajmuje się technikami treningu aktorskiego oraz metodą improwizacji scenicznej. Mieliliśmy tego przykład, gdy w pierwszym dniu nie pojawiła się nagle jedna z wykonawczyń monodramów i zamiast tego przedstawienia tenże artysta zaprosił wszystkich uczestników festiwalu na dużą scenę i wypełnił ten czas niezwykle animacjami spontanicznymi. Wspomniany jurorzy – wraz z dobrze znaną i podziwianą naszą znakomitą aktorką z Teatru im. Siemaszkowej, Małgorzatą Machowską oraz Krzysztofem Gluchem, pianistą jazzowym i bluesowym, kompozytorem, aranżerem – niestrudzenie pracowali też w owej przestrzeni edukacyjnej konfrontacji podczas warsztatów artystycznych. A takim poniekąd ich przedłużeniem były również owe natychmiastowe rozmowy jurorów z wykonawcami i twórcami widowisk po każdym spektaklu konkursowym – bardzo taktowne wskazówki, uwagi, podpowiedzi, po prostu mądry dyskurs o teatrze.

I takich był ich werdykt po obejrzeniu dziewięciu prezentacji teatralnych, w którym doceniono nagrodami i wyróżnieniami aż siedem propozycji. Ale nieuwzględnione w tym gronie dwa zespoły też pozostawiły widzom dobre odczucia. Bo na przykład kończący ten maraton konkursowy spektakl „Szał ciał” Teatru Pozytywnie Skopani z Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Baranowie Sandomierskim był przecież pokazaniem komedii w klasycznej formie scenicznej. Ale wszak aktorsko sprawnie zagranej, z humorem, bawiącej publiczność. Chciałoby się rzec, że może i należała się taka, choć zapewne przydługa, porcja beztróskiego uczestnictwa

wraz z artystami w tej przygodzie niewymagającej odgadywania metafor i symboli, które niosły poprzednie spektakle. Także „Dyktatura marzeń” teatru autorskiego Damiana Kierka ze Zmiennicy była jakimś niespotykanym na ogół sięgnięciem do obrazów z twórczości Brunona Schulza i jego życia, które mogły burzyć naszą estetykę myślenia o tym literacie.

Warto też podkreślić, że oprócz konkursowych widowisk uczestnicy na dzień dobry mogli zobaczyć znakomite widowisko „Wesołe kumoszki” według Williama Szekspira zrealizowane przed dwoma laty i obecnie wciąż na scenie Teatru Siemaszkowej. A w niedzielę kończącej konfrontacje mogli porównać i podziwiać w przestrzeni Szajna Galerii wykonawców z Młodej Sceny Teatru im. Wandy Siemaszkowej, którzy pod opieką i w reżyserii Barbary Napieraj bawili rówieśników komedią Moliere „Lekarz mimo woli”. Zaś w noc sobotnią po ostatniej konkursowej propozycji było uroczyste, też gościnnie pokazane widowisko muzyczne „Edith Piaf. Niczego nie żałuję” w wykonaniu Teatru Muzycznego Broadway GOKiS z Giedlarowej. Nastrojowe liryczne, wartkie i skondensowane, splecione ciekawie scenkami i dialogami. Ale oczywiście przede wszystkim piosenki legendarnej pieśniarki francuskiej były owym spoiwem dramaturgicznym widowiska i jego wartością niezaprzeczalną. Ale ponieważ reżyserko pomogła zespołowi Monika Adamiec, to spektakl nie mógł być brany pod uwagę konkursowo, podobnie jak i wspomniany „Lekarz mimo woli” sygnowany przez organizatora konfrontacji – Teatr im. Wandy Siemaszkowej.

Wśród wyróżnionych są nazwiska wręcz podwójnie zauważone. Bo Milena Piejko z Jarosławia uhonorowana została za kreację aktorską w monodramie „Marzyciel” i rolę w „Poobiednich igraszkach”. W obydwu reżyserską opiekę sprawował Paweł Sroka, artysta i animator kultury, który stworzył w Jarosławiu Teatr Kąt, a w rzeszowskim Teatrze Przedmieście jest czołową postacią aktorską. Jego wychowanka Milena Piejko to wrażliwa i zdolna aktorka osoba. W monodramie zbudowanym według noweli Dostojewskiego bardzo oszczędnie środkami artystycznymi wyzwołała wielką energię tej postaci zniewolonej, przypiętej wręcz symbolicznie agrałką do niedoleżnej babki, próbuje wyzwolić swoje życie i szuka szansy w miłości, która może być spełnieniem jej marzeń. Ta jej zabawa w teatr może z powodzeniem być kontynuowana kiedyś w przyszłości profesjonalnie.

I niezaprzeczalnie bohaterką konfrontacji stała się Dominika Migoń-Madura z Dębicy, która przywiodła aż dwa różne, ale w stylistyce scenicznej zbliżone zespoły i dwa widowiska, które z nimi stworzyła i wyreżyserowała. A muzycznie dosmakował je Piotr Madura. I ten duet został właśnie wyróżniony – ona za koncepcję artystyczną spektaklu „Ach ten cyrk”, on za kompozycję muzyczną w spektaklu „RAZem”.

Wyróżnienie otrzymała też Kornelia Kozioł z Przemysła za kreację



Uczestnicy laureaci, organizatorzy i jurorzy. Fot. Wiktoria Cieśla

aktorską w monodramie „Cicha noc”, który to spektakl wyreżyserował Rafał Paśko, założyciel Teatru S.A.N. w Przemysłu, a rok temu na konfrontacjach w Rzeszowie prezentował się udanie w monodramie #Hen o Henryku Jaskule. Kornelia w „Cichej nocy” zbudowała sugestywnie i wzruszająco postać ukazującą siłę matki, siłę kobiecą wobec przemocy i uwięzienia, która w najtrudniejszych chwilach wyzwala się w śpiewie.

Teatr Parra z Ustrzyk Dolnych był bohaterem poprzednich konfrontacji, a teraz też zauważony i wyróżniony „za zespołowość i twórczą energię grupy” w spektaklu „A kiedy będę już dorosła” w reżyserii Grażyny Kaznowskiej, aktorki i znakomitej przewodniczki uzdolnionej artystycznie młodzieży. To widowisko kroczące akcją przez różne epoki, spojone tytułową sentencją powtarzaną w każdej odsłonie, która brzmi jak refren: „A kiedy będę już dorosła, pozmieniam cały świat. Chcę być sobą, a nie waszą kopią...”. Nastroj buduje już pierwsza scena z tańczącą Lusią (Amelia Chmielowska) i jej lalkami, jej najbliższymi przyjaciółmi, do muzyki „Walca” Szostakowicza, przywołującego skojarzenia z atmosferą filmu „Anna Karenina”, co przenosi nas i w tamtą epokę. Doznająca przemocy wychowawczej Lusie i kobiece postaci w innych odsłonach mają głęboki i okrutnie wymowny finał w tym songu autorstwa Andrzeja Wawrzyniaka o „mieleniu świata na złom” w skojarzeniu z niedaleko dziejącej się wojną i konstatacją jednej z bohaterek spektaklu, że „w drugim człowieku mieszka wróg, co tylko umieraniem żyje”. Życie umieraniem? Jakaż to wymowna metafora okrucieństwa wojny.

Należy podkreślić, że wśród trzech równorzędnych nagród specjalnych Teatr T.Lab z Dębicy za spektakl „Ach ten cyrk” w reżyserii Dominiki Migoń-Madury wymieniony był też chyba w sposób zamierzony jako pierwszy, a po nim Teatr Kąt z Jarosławia za spektakl „Poobiednie igraszki” w reżyserii Pawła Sroki i Filipa Stachury z Rzeszowa za spektakl „Ktoś nowy” w reżyserii Daniela Jacewicza.

Dominika Migoń-Madura ma ogromną wrażliwość artystyczną i talent opowiadania współczesności obrazami plastycznymi, symbolami i literackimi cytatami. W zespołowej pracy nad spektaklem pomagają jej młodzi wykonawcy, przenosząc własne lęki, gniewy, spostrzeżenia i

chęć zmiany rzeczywistości na obrazy sceniczne. Powstał wysublimowany spektakl słów, obrazów i muzyki, którego treściowym spoiwem jest kobieta i matczyzna dola. Widowisko przekorne, wizjonerskie w kreowaniu roli kobiety i matki w życiu. Znakiem uformowane dramaturgicznie, mądre treściowo i bogate w pomysły sceniczne, z elementami celnych puent, splecione muzycznie zarówno szeregiem postaci z werblami i oryginalnymi instrumentami kazuo, ale przede wszystkim sterowane ową niezwykłą jednoosobową „orkiestrą”, jaką wspaniale muzycznie stanowiła skrzypaczka i perkusistka zarazem Sara Chwastek, a także dobrze śpiewające wykonawczynię, z wyróżniającą się solistką Marysią Sochą.

Wzruszył i potrzęsnał sumieniami widzów przekaz widowiska „Poobiednie igraszki” Teatru Kąt Pawła Sroki, który skorzystał z literacko-publicystycznej opowieści Romy Mahieu z Argentyny, autorki o polskich korzeniach. Reżyser wprowadził do spektaklu specjalną pozaliteracką postać, takie metaforyczne sumienie i przewodnika zarazem, który tonuje i poniekąd kieruje emocjami dzieci z podwórka, rozdaje karty, otwiera „ten śmietnik świata”, wręcz dosłownie wyciągając gadzety z kubła na śmieci.

Grażyna Tabor ze łzami w oczach komentowała, że te gry i zabawy dziecięce są genezą człowieczego okrucieństwa. Zaiste, pełno mamy takich obrazów na co dzień, a wojna jest ich kumulacją. I tym bardziej dojmująco to dociera do nas, że aktorami infantylnych z pozoru zabaw dzieci są w tym spektaklu dorośli. Wśród nich rolę umysłowo ograniczonego Julita z wielkim wyczuciem, subtelnością gra Rafał Paśko z Przemysła. Ptaszka hołubionego przez Julita, którego przynosi do gromady z podwórkowej piaskownicy, herszt tego zbiorowiska, generał Andres (ciągle występuje z karabinem), każe zadusić jednej z tych osób, a gdy okazuje się, że ptaszek jeszcze żyje, zaczyna się walka pomiędzy najbardziej poniżaną z nich córką ulicznicy i panią z dobrego domu, która z nich zanieśie go do lecmnicu, w wyniku czego naprawdę ptaszek zostaje uśmiercony, a herszt i reszta rzucają się teraz na „sprawczynię”, tę z gorszego środowiska oczywiście, przytaczając ją i zabijają w tej piaskownicy. Konsternacja. Pogrzeb ptaszka i... dziewczyny? Spektakl jest poniekąd kalką wielu podobnie okrut-

nych wydarzeń z życia codziennego w tym naszym „śmietniku świata”. Czytelny dramaturgicznie, reżysersko i aktorsko bez przerysowań wstrząsa sumieniami.

I jeszcze trzeci nagrodzony spektakl Teatru Jednego Aktora Filipa Stachury z Rzeszowa, absolwenta I LO im. Konarskiego, w reżyserii Daniela Jacewicza. „Ktoś nowy” to najbardziej performatywne widowisko spośród zaprezentowanych na konfrontacjach. Szczególnie znakomicie i mocno w tym swoistym monodramie wybrzmiała poetycko i filozoficznie część pierwsza, w której aktor wykorzystał twórczość Irwina Allena Ginsberga. A potem był wielki show chwilami stand-upowy i znakomity interaktywny kontakt z publicznością. Miałem wrażenie, że całość najlepiej określała pewna fraza, która dobiegła ze sceny, iż była to „analiza perwersji mojego pokolenia”. Pokolenia młodych, które zauważa z bystrością, jak największe umysły niszczone są różnorakim szaleństwem, jak autokratyzm wyniszcza innych. Artysta obnażał to wszystko. Próbował nas przekonać, że należy przytulić każdą cząstkę siebie, aby przełamać traumę. A nawet kostiumologicznie był jak walczący samuraj. I bardzo wyraziste były odniesienia do problemów odmienności, nie zawsze akceptowanej przez innych, także do relacji matki i syna.

Konfrontacje miały też własny, specyficzny, festiwalowy spektakl, jako owoc powarsztatowych doświadczeń, udratyzowany przez Przemysława Buksińskiego w formie egzaminu końcowego klas aktorskich w szkole teatralnej, czyli klas profesorów tej zainscenizowanej uczelni, prowadzących uprzednio prawdziwe warsztaty. I była to pyszna zabawa, bo aktorzy inscenizowali fragmenty spektakli nie swoich, ale kolegów z innych zespołów. Oczywiście egzamin wypadł pomyślnie, a przedstawicielki artystycznego ministerstwa Jagoda Skowron i Monika Adamiec złożyły absolwentom gratulacje i wręczyły stosowne dyplomy. To było wielkie wydarzenie i artystyczne, i edukacyjne, i wychowawcze. Wyróżniające konfrontacje w Rzeszowie wśród setek innych festiwali, podkreślające więź wszystkich uczestników i ich dyskretnych przewodników scenicznych na drodze być może do zawodowej sceny w przyszłości.

Ryszard Zatorski

KIM JEST...



Kamil Łuka

- Kasiu, prowadzisz w Rzeszowie Podkarpackie Stowarzyszenie Głuchych. Jak zaczęła się twoja przygoda ze stowarzyszeniem oraz co sprawiło, że obrałaś taką ścieżkę?

- Moja przygoda, a w zasadzie praca na rzecz osób niesłyszących, zaczęła się ponad 25 lat temu. Miałam wtedy okazję – czy też możliwość – uczyć się bezpłatnie

KATARZYNA HUL

języka migowego i spodobała mi się idea pomocy ludziom z uszkodzonym narządem słuchu. Rozwijałam umiejętność migania, ćwicząc z osobami niesłyszącymi. W Polskim Związku Głuchych w Warszawie zdałam egzamin na biegłego, a potem postanowiłam studiować surdopedagogikę na KUL w Lublinie. Ukończyłam również kurs metody Fonogestów, Lorma, kurs badania słuchu. Chciałam holistycznie podejść do zagadnienia głuchoty.

- Jak liczna jest grupa członków stowarzyszenia i jak wiele osób zaangażowanych jest, aby tobie pomagać? Czym zajmujecie się podczas waszych spotkań z osobami niesłyszącymi?

- W Podkarpackim Stowarzyszeniu Głuchych zrzeszamy ponad 200 osób, ale na stałe spotkania przychodzi około połowa. Naj-

więcej osób spotyka się z okazji świąt, Międzynarodowego Dnia Głuchego czy innych ważniejszych wydarzeń. W pracę na rzecz stowarzyszenia głównie angażuje się zarząd i wolontariusze. To właśnie oni mi pomagają. Na naszych spotkaniach realizujemy projekt współfinansowany ze środków PFRON, obejmujący 12 różnych aktywności.

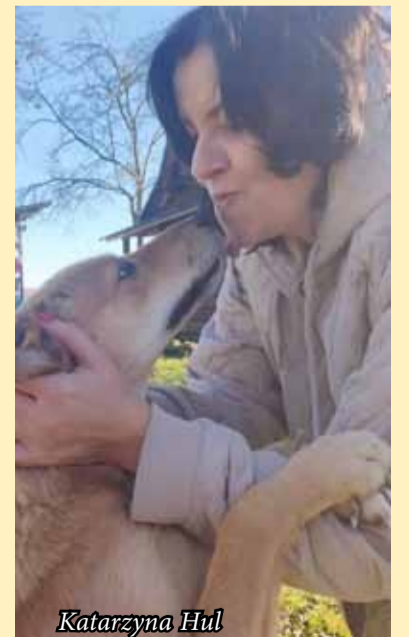
- Oprócz nieustannego wspierania swoich podopiecznych, prowadzisz też kursy języka migowego – jesteś przeciwieństwem tłumaczki podczas sesji Rady Miasta Rzeszowa. Jakie grupy zgłaszają się na twoje kursy i jak można się do ciebie na takie szkolenia zapisać?

- Nasze stowarzyszenie organizuje kursy języka migowego 1., 2. i 3. stopnia dla wszystkich grup społecznych. Szkoliliśmy nauczycieli, pracowników urzędów i instytucji,

pracowników ochrony zdrowia, studentów, osoby bezrobotne i wiele innych osób, które po prostu były ciekawe tego języka. Każdy zainteresowany kursem migania może przyjść do nas osobiście, wysłać e-mail, zadzwonić. Na szkolenie można również ubiegać się o dofinansowanie z PFRON.

- Kasiu, będąc najbardziej rozpoznawalną osobą w mieście od spraw osób niesłyszących, na pewno wciąż masz jeszcze inne marzenia. O czym marzysz?

- Pewnie o tym, aby był pokój na świecie, żeby człowiek szanował i wspierał drugiego człowieka, żeby zdrowie dopisywało, aby nadal móc zajmować się tym, co robię, choć chętnie widziałabym już kontynuatkę. Najbardziej jednak marzę o tym, by wszystkie zwierzęta miały dobrostan, a człowiek szanował planetę, żeby



Katarzyna Hul

kolejne pokolenia mogły cieszyć się jej cudownym pięknem.

OPOWIEŚCI MUZYCZNE



Andrzej Szypuła

DZIAŁALNOŚĆ KONCERTOWA

Jan Malczewski w „Dziejach Rzeszowa”, t. II, wydanych przez Urząd Miasta Rzeszowa i KAW w 1998 roku, na s. 229 podaje, iż „od lutego 1867 roku zaczęła w Rzeszowie działać pierwsza, pochodząca z kurialnych wyborów, rada miejska.” Mocą kolejnych ustaw, Rzeszów i inne miasta ówczesnej Galicji weszły w okres autonomiczny. Ten fakt przyczynił się waleń do ożywienia działalności kulturalnej w Rzeszowie i regionie. „Sytuacja polityczna, która wytworzyła się w Galicji po uzyskaniu autonomii, umożliwiła powstawanie nowych instytucji kulturalnych o coraz szerszym społecznym zasięgu oddziaływania,

MUZYKA NIE ZNA GRANIC cz. V

SZKICE Z DZIEJÓW ŻYCIA MUZYCZNEGO W RZESZOWIE OD POŁOWY XVII WIEKU DO POŁOWY XX WIEKU

jak muzea regionalne, towarzystwa muzyczne, orkiestry, chóry, szkoły muzyczne, sceny regionalne, kursy, popularyzatorskie odczyty, czytelnie itp. Sieć ich objęła również miasta prowincjonalne, niewykazujące dotąd – albo wykazujące tylko w niewielkim stopniu – własnej inicjatywy kulturalnej. Ruch ten nie ominął i Rzeszowa” – pisze Jadwiga Hoff we wspomnianych „Dziejach Rzeszowa”. t. II, s. 401 w rozdziale pt. „W kręgu teatru, literatury i muzyki.”

Obok artystycznych produkcji prezentowanych w Rzeszowie przez mniej czy bardziej profesjonalne zespoły muzyczne i teatralne z: Krakowa, Tarnowa, Lwowa, a także z Królestwa Polskiego i z poznańskiego, w II połowie XIX wieku występowały miejscowe zespoły amatorskie, m. in. złożone z uczniów II Gimnazjum i Seminarium Nauczycielskiego w Rzeszowie, które miało swoją własną orkiestrę symfoniczną. Z czasem występy zespołów amatorskich cieszyły się coraz większym powodzeniem i reprezentowały wysoki poziom artystyczny. Anita Lehmann w Encyklopedii Rzeszowa wyd. w 2004 r. na s. 809 („Życie artystyczne. Muzyka.”) podaje: „W II poł. XIX w. rzeszowianie rozwijali zamiłowanie muzyczne, słuchając koncertów w wykonaniu

gościnnie występujących pianistów (Jerzy Lalewicz, Henryk Malcer-Szczawiński), skrzypków (Bronisław Deryng, Maurycy Tyberg, Julian Pulikowski, Bronisław Huberman, Paweł Kochoński) czy śpiewaków (Marcelina Sembrich-Kochańska, Aleksander Bandrowski, Jadwiga Szajerówna, Władysław Floriański), którzy byli zapraszani do Rzeszowa średnio kilka razy w roku. Organizowano także występy artystów z zagranicy. Koncertowali tu m. in.: Willy Burmester, Robert Poselt, Franciszek Ondriček. Zapraszano również zespoły kameralne, np. Kwartet Brukselski. Wystawiano spektakle operowe i operetkowe w wykonaniu objazdowych teatrów muzycznych z: Lwowa, Lublina, Krakowa, terenów Królestwa Polskiego.

W l. 90. XIX w. w Rzeszowie goszczono również sceny amatorskie. Repertuar obejmował utwory: Offenbacha, Straussów, Lehara, Falla, Zellera, Millöckera, Verdiego, Pucciniego, Moniuszki, a na kolejnej stronie wspomnianego opracowania w Encyklopedii Rzeszowa autorka wspomina jeszcze o występach fortepianowych Herminy Weirauch, Jadwigi i Wandy Bulewskich oraz Władysława Cyrbesa, dyrygenta chóru Kółka Literacko-Muzycznego w Rzeszowie. Nadto na wiolonczeli popisy w Rzeszowie dawał Michał

Biernacki, dyrektor artystyczny Towarzystwa im. S. Moniuszki we Lwowie, a także soliści śpiewacy: Zofia Sinkiewiczowa i Kazimiera Heller. W 1887 roku koncertował w Rzeszowie 12-osobowy chór „Lutnia” ze Lwowa z solistą Tadeuszem Borkowskim.”

II WOJNA ŚWIATOWA

W okresie II wojny światowej życie kulturalne przebiegało w kościołach, gdzie występowały chóry zorganizowane jeszcze przed wojną, a nade wszystko w domach prywatnych, gdzie udzielano lekcji muzyki, dykcji, odbywały się koncerty, popisy i wieczory literacko-muzyczne. Tak działało się u państwa: Wiślockich, Kotowiczów, Wojturskich, Szpakowskich. Lekcji udzielał: Kazimierz Miński, Zofia Stachurska, Janina Stojalowska, Marian Międlar, Kazimierz Fic, Józef Stańko, Tadeusz Blatt-Borowski, Marian Weigt i Janina Bawia. Animatorami kultury muzycznej w mieście byli: Mieczysław Wójcik, Władysław Mróz i Franciszek Lipiński (według danych - Anita Lehmann, Encyklopedia Rzeszowa, Życie artystyczne. Muzyka, s. 810).

ZAKOŃCZENIE

W przedstawionym opracowaniu starałem się zebrać, z mniej lub bardziej dostępnych źródeł, trochę wiadomości o życiu muzycznym Rzeszowa od czasów najdawniejszych po okres II wojny światowej, wskazując źródła uzyskania tych wiadomości. Niewątpliwie opracowanie to, to tylko zarys problematyki życia muzycznego miasta o złożonej strukturze społecznej, stawiającego odważne kroki na drodze do funkcji metropolitalnej znacznego dziś obszaru administracyjnego południowo-wschodniej Polski, ze wszystkimi uwarunkowaniami: historycznymi, społecznymi, kulturowymi, politycznymi. Problematyka ta wymaga pogłębionych badań, zbierania danych z najróżniejszych źródeł, wywiadów, rozmów, ustaleń. Okres II połowy XX wieku w życiu muzycznym powojennego Rzeszowa, choć zapewne trudny w aspekcie społeczno-politycznym, wydaje się interesujący i ważny, dyskontujący wieloletkowe starania rzeszowskich środowisk muzycznych o organizację orkiestry symfonicznej z prawdziwego zdarzenia z odpowiednim lokum, szkolnictwem artystycznym na dobrym poziomie, ruch amatorski o szerokim zasięgu, zorganizowaną działalność koncertową i edukacyjno-muzyczną. Ale o tym już innym razem.

TROFEA ROZDANE

W rzeszowskim Urban Lab przy ul. 3 Maja organizatorzy konkursu „Jesienią Bieszczady są najszczęśliwie” spotkali się z najlepszymi uczestnikami z całego województwa. Na spotkanie przybyli: Jerzy Borcz – przewodniczący sejmiku województwa podkarpackiego, Mirosław Kwaśniak – wiceprzewodniczący rady miasta, przedstawicielka wydziału edukacji UM oraz niżej podpisany. Na organizowany przez Szkołę Podstawową nr 16 konkurs wpłynęła rekordowa liczba prac, bo aż 1430. Najlepsi otrzymali puchary, dyplomy i upominki. Nie zapomniano także o opiekunach młodych ludzi. Całość celebrowała Dorota Rząsa – dyrektorka szkoły i jej sprawni organizacyjnie nauczyciele.

Pierwsze miejsca i stosowne wyróżnienia oraz nagrody otrzymali: Praca plastyczna: Kategoria 1-3: 1. miejsce: Jakub Woron – SP w Górce Motycznej, Kategoria 4-6, 1. miejsce: Michał Budzowski - Zespół Szkół im. Jana Pawła II w Jasionce, Kategoria 7-8: 1. miejsce:

Miłosz Zubel – SP im. Janusza Korczaka w Porażu. Kategoria szkoły średnie: 1. Julia Bieniek: III Liceum Ogólnokształcące w Rzeszowie. Praca fotograficzna, Kategoria 1-3: miejsce 1: Kłara Dąbrowska, SP w Nosówce, Kategoria 4-6. 1. miejsce: Karol Marć - Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II w Stobiernej. Kategoria 7-8: 1. miejsce Karol Ponder, Szkoła Podstawowa im. Kardynała Wyszyńskiego w Woli Rafałowskiej, Kategoria szkoły średnie: 1. miejsce – Laura Iwan – II Liceum Ogólnokształcące im. Marii Skłodowskiej-Curie w Sanoku.

Piosenka poetycka i bieszczadzka: Kategoria 1-3 – 1. miejsce dla Filipa Błażeja SP Mogielnica. Kategoria 4-6: 1. miejsce ZSM nr 1 w Rzeszowie; Zespół Wokalno-Instrumentalny. Kategoria 7-8: 1. miejsce Sara Niemczyk z SP Poraż. Kategoria szkoły średnie: 1. miejsce – Zespół Szkół Gospodarczych – zespół muzyczny.

Inf. własna

WSPOMNIENIA CIĄGLE WRACAJĄ

Od wspomnień nie da się uciec. Przybysza nam lat, a one skądś wyskakują. Nie wiadomo, co z nimi zrobić. Może warto przypomnieć przynajmniej niektóre, chociaż niby drobne, ale charakterystyczne dla tamtych czasów, dla mnie. Aby pamięć o nich przetrwała wśród młodszego pokolenia.

Na przykład kołyska. Kto ją pamięta? Ja zapamiętałem. Moja chrzestna i sąsiadka, Marysia Bożek, poprosiła mnie (miałem wtedy około 10 lat), bym przypilnował jej córeczki Jadzi. Leżała w kołysce. Ja, chcąc by nie płakała, rozbijałem kołyskę tak, że mała omal nie wypadła z niej.

W czasie okupacji niemieckiej w naszym domu świeciło się karbidówka. Potem już lampą naftową. Dopiero kilka lat po zakończeniu wojny przeprowadzono elektryfikację wioski. Pamiętam, że wczynie rano przynoszono nam pod drzwi butelki z mlekiem. Była to wygodna usługa. Natomiast później nadszedł okres kolejek. Stało się w nich godzinami, by kupić nawet na kartki niezbędne artykuły. Gadało się z sąsiadami. Ale nie tylko. Stojąc w Białej po benzynę ponad dwie godziny w kolejce, zdążyłem nakreślić sylwetki obojga Ptaszników z Sędziszowa do czasopiśmie „Oświata i Wychowanie”, które

– niestety – zostało zlikwidowane, a moje pisanie poszło do kosza.

Pamiętam też przygodę z łącznością. W Zakopanem na poczcie czekałem cztery godziny na połączenie z domem w Rzeszowie. Mieliśmy telefon stacjonarny. Kto to dziś zrozumie, w epoce komórek?

Dobra decyzja. Kiedy w 1975 r. wprowadzono podział kraju na 49 województw, zaproponowano mi objęcie stanowiska kierownika wydziału kultury w Tarnowie, obiecując równocześnie przydzielenie większego mieszkania. Po długim namyśle i konsultacjach z rodziną odmówiłem. I to była bardzo dobra decyzja. Pozostałem w Rzeszowie. Szkoda tylko, że wybrałem mieszkanie na IV piętrze a nie na parterze. Teraz byłoby wygodniej, bo starość ma swoje uwarunkowania, których młody nie przewiduje.

Żałotwanie a nie kupowanie. Wiele rzeczy w pewnym okresie PRL trzeba było żałotwać. Były produkty limitowane i przydzielane, np. decyzją urzędu gminy. Ale gdy mój brat Staszek z żoną Michasią zabrali się do budowy domu, nie otrzymali przydziału na grzejniki. Wpadłem na pomysł napisania prośby bezpośrednio do ministra przemysłu ciężkiego. Ten, o dziwo, spełnił prośbę. Przy-

dzielił je. Tylko trzeba było odebrać je bezpośrednio u producenta w Stąporkowie. Pojechaliśmy po odbiór z bratem. Transport do Rybarzowic pomógł nam załatwić Tomek Pisuliński, wówczas kierownik rzeszowskiego oddziału PSK (Przedsiębiorstwa Spedycji Krajowej). Zachęcony tym napisałem drugi raz w imieniu siostry Michasi Marysi z Lipowej. I tym razem minister załatwił pozytywnie. Dziś Jurek, syn Staszka, pracownik urzędu gminy, nie może nadziwić się, że trzeba było prosić aż tak wysokiego rangą przedstawiciela władzy i że nie musiało po drodze być żadnych dowodów wdzięczności.

Sklepy Pewexu i ich wcześniejsza odmiana wprowadziły sporo ułatwień w zakupach wielu rzeczy. Żona przypomina sobie moment zakupu pierwszego telewizora. Sklep otrzymał ich tylko 20. Dzięki znajomej sąsiadce, pracującej w jednym z nich, udało się nam kupić taki telewizorek. Cóż to była za radość, szczególnie dla małego syna. W sklepach tych można było kupić prawie wszystko. Trzeba było tylko mieć tzw. bony. A te kupowało się za złotówki od tych, którzy mieli dolary, lub nimi handlowali, legalnie lub nielegalnie. Polak potrafi!

Józef Kanik

NOWY BASEN

Od początku grudnia przybył nam nowy basen przy ul. Matuszczaka w Rzeszowie. Precyzyjniej można rzec, stary w zupełnie nowym i nowatorskim kształcie. Bowiem jest to jeden z najnowocześniejszych kompleksów tego typu w Europie.

Obiekt ów umożliwi profesjonalny trening skoczkom do wody wszystkich kategorii wiekowych. Pływalnia wyposażona jest w trampoliny: 1 i 3 m, a także wieże o wysokości 5, 7,5 oraz 10 m. Dzięki takiemu wyposażeniu na pływalni można organizować ważne zawody sportowe, takie jak: letnie i zimowe mistrzostwa Polski, ogólnopolskie olimpiady młodzieży, zawody Grand Prix Polski, mistrzostwa Europy juniorów, mistrzostwa Europy seniorów. Obiekt pełnić ma także funkcję głównego centrum przygotowań kadry narodowej seniorów oraz juniorów w skokach do wody.

Na pływalni odbywają się regularne zajęcia klubów pływackich z Rzeszowa, które trenują równocze-

śnie aż na dwunastu torach o długości 25 metrów. Wielkim atutem obiektu jest jego głębokość. Basen ma od 1,8 do 5 metrów głębokości. Dzięki temu prowadzone są w nim także zajęcia z nurkowania oraz piłki wodnej. Kompleks przy Matuszczaka posiada również: salę konferencyjną, siłownię, gabinety fizjoterapeutyczne, miejsca do odnowy biologicznej. Te elementy będą wykorzystywane np. podczas obozów sportowych, warsztatów i konferencji pływackich.

Obiekt wyposażony jest w trybuny, które znajdują się po dwóch stronach niecki pływalni. Trybuna znajdująca się po stronie północnej pomieści 325 osób, południowa to 70 miejsc. Jest także strefa dziennikarska z 30 miejscami wraz z pulpitemi komentatorskimi i oddzielnym zapleczem sanitarnym. Budowa całości kosztowała blisko 26 mln zł. Została sfinansowana z budżetu miasta oraz dofinansowania z Ministerstwa Sportu i Rekreacji.

Rom

Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych

ZARZĄDZAMY * ADMINISTRUJEMY * PROJEKTUJEMY * BUDUJEMY

Służymy naszym klientom od 1951 roku

- ▶ Obsługujemy profesjonalnie Wspólnoty Mieszkaniowe
- 🏠 Zarządzamy budynkami komunalnymi i prywatnymi
- ⚙️ Wykonujemy projekty budowlane, ekspertyzy i oceny mykologiczno-budowlane, audyty energetyczne
- 🕒 Nadzorujemy w pełnym zakresie inwestycje i remonty
- 📞 Na wypadek awarii dysponujemy Pogotowiem Technicznym

ZAPRASZAMY NOWE WSPÓLNOTY I DEWELOPERÓW

Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych Sp. z o.o.
ul. plk. Leopolda Lisa - Kuli 13 A, 35-025 Rzeszów
tel. 17 85 36 021, fax 17 85 21 471
poczta@mzbm.rzeszow.pl, www.mzbm.rzeszow.pl



Bogusław Kobisz

Prezes PiS Jarosław Kaczyński – najważniejsza niekonstytucyjnie osoba w naszym państwie – w Elku podczas spotkania ze swoim twardym elektoratem, bo tylko taki na te spotkania przychodzi, bądź jest przywożony, powiedział w ramach odpowiedzi na pytanie dotyczące rodziny i niskiej diety, że w Polsce młode rodaczki do 25 roku życia piją na równi z mężczyznami i dlatego kobiety nie rodzą, bo dwa razy w tygodniu dają sobie w szyję. Po tej wypowiedzi prezes, jego żona i słuchacze zaczęli rechotać i bić brawo. Wypowiedź ta była skandaliczna, kłamliwa, cyniczna i obraźliwa, kompromitująca prezesa PiS. Skandaliczna również była

POLAK PIJE, POLKA DAJE W SZYJĘ

reakcja uczestników spotkania na tę wypowiedź.

Kaczyński w swoim życiu mało jeździł, nie widział świata, nie poznał prawdziwych ludzi, nie zarobił własnymi rękami ani złotych. Zawsze działał w takim układzie, w którym to inni ludzie robili coś dla niego lub za niego. To co wie, w przeważającej mierze nie pochodzi z osobistych przeżyć, lecz z książek, prasy, radia, telewizji, rozmów z ludźmi. Ale tymi, którzy mu coś zawdzięczali lub zawdzięczają, którzy od niego zależeli lub zależą, którzy bez niego nigdy nie doszliby tam, gdzie się znaleźli. Inaczej mówiąc od ludzi, którzy mu każą lub boją się powiedzieć całej prawdy. Kaczyński jest człowiekiem, który stworzył układ zależności i decyzyjności na wzór układów mafijnych. Natrafił przy tym na dobry grunt i wykorzystał nastroje nacjonalistyczne oraz populizm.

Po wygranych wyborach za nasze, społeczne pieniądze, które rządzące elity wyciągają z budżetu jak z własnej kieszeni, zorganizował sieć zależności i powiązań, sparaliżował wszelkie organy kontrolne, które mogłyby mu w jakikolwiek sposób przeszkodzić. Nie udało mu się jedynie z sądami i Senatem. Za nasze pieniądze dopuszcza się

korupcji politycznej. Za rozdawane ochłapy, cukierki, kupuje sobie głosy poszczególnych grup wyborców. Tak ja to widzę!

Dlaczego uważam, że słowa wypowiedziane w kierunku młodych kobiet były haniebne, niegodne polityka? Dlatego, że każdy polityk – prezes PiS, czy premier – który posiada wiedzę na temat, że przyczyną bezdzietności, bezpłodności, czy niechęci do posiadania dzieci jest alkohol, powinien z dużą troską tematem tym się zainteresować, przygotować jakieś programy poradnicze, wykazać troskę o te kobiety i otoczyć je opieką psychologiczno-medyczną. Gdzie jest Krajowa Agencja Przeciwdziałania Uzależnieniom, jak realizowany jest Narodowy Program Zdrowia? Pytam – gdzie są wojtowie, burmistrzowie i prezydenci miast, których obowiązkiem jest realizować swoje programy profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych oraz przeciwdziałania narkomanii. Co robią powołane przez nich Komisje Rozwiązywania Problemów Alkoholowych? Jak nasze państwo realizuje Ustawę z dnia 26 października 1982 roku - o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi?

W okresie studiów sporo podróżyowałem, zwiedziłem wzdłuż i

wszerz Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, wiele miast i wsi, zarówno w części europejskiej jak i azjatyckiej. Wódka sprzedawana była wszędzie, w każdym sklepie, barze, kiosku z gazetami i budce z warzywami, na dworcach, przystankach, w metro. Na własne oczy wielokrotnie widziałem jak mężczyźni i kobiety w różnym wieku, idąc do pracy lub wracając z pracy, zatrzymywali się samotnie lub w grupie przy takich wódkopojach i wypijali po jednym lub dwa kieliszki wódki czystej. Przegryzali ogórkiem lub popijali sokiem pomidorowym albo brzożowym i szli dalej. Alkohol był tani i wszędzie obecny. Władza dbała o to, żeby ludzie mieli co pić i nie interesowali się tym, co robi rząd oraz o niedo- godnościach w codziennym życiu.

Panie Kaczyński, na wstępie napisałem, że pańska wypowiedź była między innymi cyniczna. Otóż wiedząc o tym, że jest jakiś problem społeczny, zdrowotny, obśmiewa go, a nie dąży do jego rozwiązania. Otóż od czasu gdy zaczął rządzić rząd pańskiej partii, dostępność punktów zakupu i spożycia alkoholu – szczególnie w miastach – dziesięciokrotnie wzrosła w stosunku do czasów poprzednich rządów. Wychodząc z domu w pantoflach, w ciągu 8 minut mogą kupić alkohol w

25 miejscach, a nie mieszkam przy głównej, czy też turystycznej ulicy w mieście, ani przy rynku. Polskę, jak w dawnym ZSRR, zalała sieć sklepów uprzywilejowanych, typu ...abka, ...capone oraz stacji benzynowych, które mogą sprzedawać wódkę w piątek, świętek i niedziele.

Abstrahując od tego, że jest to wobec pozostałych kupców – jeżeli chodzi o konkurencyjność – nieuczciwe, to jak się ta rosnąca dostępność ma do wytycznych wynikających z wyżej cytowanej ustawy? Artykuł 2 ust.1 pkt. 4 tej ustawy wyraźnie stanowi, że państwo ma dążyć do ograniczania dostępności alkoholu. Otóż ta ustawa, jak wiele innych ustaw, jest przez pisowskie rządy ignorowana i nagminnie łamana. Panie Kaczyński, pańskie słowa idą w świat, oszczędił sobie i nam wstydu i odejść. Przestań pan rujnować Polskę, która nie ma czasu nacieszyć się wolnością, odzyskaną tak niedawno.

I jeszcze jedno! Utwierdzenie mężczyzny pijącego alkohol w takim przeświadczeniu, że dopiero po 20 latach picia męczyzna zostaje alkoholikiem, jest skrajnie nieodpowiedzialne. Nie jest w stanie usprawiedliwić tego nawet to, że chciał pan tą wypowiedzią umocnić w tej grupie pijących elektorat PiS.

Bogusław Kobisz

JUBILEUSZ LITERACKI



Literaci w ratuszu

W obecnym roku 2022 przypada jubileusz 55-lecia Oddziału Rzeszowskiego Związku Literatów Polskich. Pierwsze posiedzenie odbyło się 26 listopada 1967 roku. Na prezesa wybrano wówczas Jerzego Pleśniarowicza. Kolejnymi prezesami oddziału byli: Tadeusz Sokół, Zbigniew Domino, Bogdan Loebel, Zbigniew Krempf, Tomasz Jurasz, Tadeusz Piekło, Jerzy Fafara, Wiesław Zieliński, Marta Pelinko, Edward Bolec, Mieczysław Łyp, Mirosław Welz i obecnie Małgorzata Żurecka.

Oddział liczy 41 członków, w tym dwóch honorowych. Reprezentują oni regionalne środowiska literackie skupione wokół: Rzeszowa, Stalowej Woli, Mielca, Krosna, Przemysła i Brzozowa. Wszyscy członkowie legitymują się znaczącym dorobkiem w zakresie różnorodnych gatunków literackich. Zajmują się: poezją, prozą, eseistyką, krytyką literacką, przekładami literatury pięknej, działalnością

wydawniczą. Są też wśród nich osoby zajmujące się: malarstwem, rzeźbą, fotografią artystyczną, piosenką literacką. Literaci z rzeszowskiego ZLP uczcili swoje święto wydanym almanachem z własną twórczością pt. „Zbudowaliśmy dom ze słów”. Prezeska oddziału ZLP, Małgorzata Żurecka, uważa, że jest to najlepszy sposób dla literatów, aby uczcić to święto, zostawić po sobie ślad, ślad w literaturze. Jubileuszowa promocja almanachu odbyła się 25 listopada 2022 roku w reprezentacyjnej sali sesyjnej w rzeszowskim ratuszu.

Tę okolicznościową uroczystość zaszczycili swoją obecnością m.in. zastępca prezydenta Krystyna Stachowska, wiceprzewodniczący rady miasta Waldemar Szumny, dyrektor WDK Damian Drąg, dyrektor WiMBP Bożena Janda, szefowie wielu stowarzyszeń i organizacji zajmujących się działalnością kulturalną na terenie miasta i województwa. Wszy-

scy podkreślali, że są dumni i zaszczytzeni zaproszeniem ich na literacki jubileusz odbywający się w miejskim ratuszu. Były listy gratulacyjne i kwiaty. Tradycyjnie już była część artystyczna, w której dominowała piosenka literacka. Twórcy almanachu, obecni na uroczystości zaprezentowali fragmenty swojego dorobku literackiego. Wśród nich byli, m.in.: Adam Decowski, Mieczysław Łyp, Małgorzata Żurecka, Stefan Zarów, ks. Krzysztof Lechowicz, Zbigniew Michalski, Ryszard Mćsisz, Agata Linek-Jaroszak, Jerzy Nawrocki, Marek Petrykowski, Edward Bolec, Maria Stefanik, Urszula Pantoła, Waław Turek, Dominik Ćwik, Wiesław Hop, Teresa Paryna.

Jubileusz został objęty honorowym patronatem prezydenta miasta Rzeszowa Konrada Fijołka oraz patronatem medialnym TVP3 Rzeszów i Polskiego Radia Rzeszów.

Stanisław Rusznica

INICJATYWA LEWICY

Jakie są podstawowe założenia projektu? Renta wdowa to bardzo proste rozwiązanie – po śmierci współmałżonka, gdy przysługuje tak zwana renta rodzinna, będzie można odziedziczyć 50 proc. emerytury lub renty zmarłego. Chcemy, aby wdowa lub wdowiec mogli sami wybrać, czy zostają przy swojej emeryturze, do której dodawane będzie 50 proc. emerytury/ renty zmarłego, czy też decydują się na odwrotny wariant.

Renta wdowa ma obejmować wszystkich świadczeniobiorców, także tych, których emerytury i renty wypłacane są z innych niż Fundusz Ubezpieczeń Społecznych źródeł – policja, służba więzienna, straż pożarna, służba ochrony państwa etc. Jedyny wyjątek stanowić będą prokuratorzy i sędziowie, których świadczenia emerytalne i rentowe są przeciętnie znacznie wyższe od pozostałych.

Dlaczego ten projekt jest potrzebny? Obecny system tak zwanego zbiegu świadczeń jest niesprawiedliwy. Dziś jest tak, że osoba, która przez wiele lat płaciła składki na swoje ubezpieczenie i nabyła prawo do emerytury lub renty, a następnie z powodu śmierci współmałżonka uzyskała także prawo do renty rodzinnej – musi wybierać pomiędzy dwoma świadczeniami. A jeśli wybierze świadczenie współmałżonka, to będzie to tylko 85 proc. tej sumy. Rozwiązanie powszechnie uzna-

wane jest za nieuczciwe i krzywdzące, szczególnie ze względu na ogólnie niski poziom większości świadczeń. Czas to zmienić. Śmierć współmałżonka nie może powodować drastycznego obniżenia świadczeń, a przez to poziomu życia dla wdowy lub wdowca.

Dlaczego lewica zbiera podpisy pod projektem społecznym zamiast złożyć jako klub gotowy projekt w Sejmie? Lewica zrobiła i jedno, i drugie. W parlamencie od dawna leży nasz projekt ustawy o rencie wdowiej. Niestety, pani marszałek Witek wrzuciła go do sejmowej zamrażarki. Najprawdopodobniej tak długo jak rządzić będzie PiS, nie uda się wprowadzić go na obrady. Za rok wybory, w nowej kadencji wszystkie projekty z sejmowej zamrażarki będą automatycznie unieważnione i trzeba będzie zgłaszać je jeszcze raz. Wyjątek stanowią właśnie projekty obywatelskie, które po zebraniu podpisów muszą być przegłosowane. Lewica jest zdeterminowana by wprowadzić w życie rentę wdowią, dlatego zdecydowaliśmy się zgłosić projekt jako obywatelski i będziemy zbierać pod nim podpisy. W tej lub następnej kadencji Sejm będzie musiał procedować naszą ustawę, a emeryci i renciści wreszcie zyskają szansę na poprawę sytuacji życiowej.

Wiesław Buż
poseł na Sejm

NOWOMOWA

DOWOŻEŃCY Z SASINADĄ JADĄ DO GNIAZDA OS

Barier – tak według Prezesa I Ogromnego brzmi nazwa niemieckiego klubu Bayern z Monachium. Czapki z głów przed aż taką potęgą wiedzy sportowej i lingwistycznej. Lewandowski musiał stracić w jego oczach, gdyż zamiast kopać balon w Legii, to wolał w owym wrażliwym Barierze. A gdzie jego patriotyczna dusza? Może do tego klubu lepiej było wysłać patriotę Bąkiewiczca? Ale tego nie chcieliby tam nawet do pilnowania porządku na parkingu. Nie podobałyby obowiązkom. Może wreszcie ktoś podciągnie finezję językową wodza przynajmniej do

poziomu wczesnolicealnego, bo w kwestii języka giętkiego... to daremny trud. Ciekaw jestem, czy którykolwiek z Niemców zorientował się o kim nasz generalissimus miał nieprzyjemność mówić.

Dowożęcy – ciekawa konstrukcja językowa sformułowana przez Krzysztofa Daukszewicza. Chodzi o to stado baranów wożone za Prezesem I Ogromnym, aby ów czuł się komfortowo podczas wygłaszania kolejnych odkrywczych mądrości, których nie pojmuje nawet Kaśka zza rzeki. Natomiast dowożęcy nie tylko wsłuchują się w owe

kazania, ale jeszcze odwzajemniają jego rechoty po wygłoszeniu jakiejś wysublimowanej inaczej treści po ichniemu dowcipnej. Chłoną nawet bezkrytycznie jego odkrycie, że ceny spadają. Chyba z krzesła, ze śmiechu. Nie wiem tylko, czy pan Daukszewicz wykorzystał do urobienia owego zrostu językowego człon z nowożeńców, czy rzeczownik żęncy, dziś już nieużywany ze względu na podeszły wiek. Obojętnie jaki jest źródłosłów – efekt brzmi wspaniale.

Gniazdo os – to nie kto inny tylko Unia Europejska według

Sariusza Wolskiego zasłużyła sobie. Niby poważny człowiek, obyty w świecie, a wyraża się jak trybunalska Krystyna Pawłowicz. Jeśli to rzeczywiście jest gniazdo os, to po jaką cholere pan się morduje w owym gnieździe? Jeszcze padnie pan śmiercią męczeńską i zostanie drugim Rejtanem. Nie lepiej byłoby spokojnie zażywać wywczasu w cieniu dwu srebrnych wież. Szkopuł w tym, że tu nie płacą ogromnych pieniędzy, w dodatku w euro. Co za hipokryzja!

Sasinada – piękne określenie na nieudolność. Wtajemniczeni twier-

dzą, że jeśli trzeba jakąś sprawę spieprzyć, to najlepiej powierzyć ją ministrowi w randze wicepremiera, Jackowi Sasinowi. Gdy tylko zaczął coś przebąkiwać o majstrowaniu przy spółkach giełdowych – oczywiście pro publico bono – od razu odpłynęły z Polski grube miliardy. Prawdziwym majstersztykiem były przygotowane wybory kopertowe. Do dzisiaj w cywilizowanym świecie chichrają się z tego. Rzeczywiście, to co robi, jest dziecinadą po sasinowemu.

Roman Małek

CZYM SKORUPKA ZA MŁODU...



Uczestnicy uroczystości

Ojczyzna, Polska, Polak, patriotka – to dla dzieci w wieku przedszkolnym słowa abstrakcyjne. Aby w przyszłości rozumiały ich znaczenie, to rodzice – a przede wszystkim nauczyciele przedszkola podczas zajęć dydaktyczno-wychowawczych – małymi kroczkami przybliżają dzieciom obraz kraju, zaczynając od najbliższego otoczenia.

Prostymi sposobami i metodami dostępnymi dla percepcji dzieci, różnicując w ich sercach iskrę patriotyzmu. Służą temu na przykład uroczystości okolicznościowe organizowane w przedszkolu, bo pokazują dzieciom możliwości świętowania, upamiętniania różnych rocznic, wydarzeń z historii Polski oraz zapoznają z symbolami narodowymi.

Przykładem takiej pracy nauczycielek Przedszkola Publicznego nr 9 w Rzeszowie była interesująca, patriotyczna uroczystość zorganizowana w przeddzień Święta Niepodległości. Występy grupy starszaków, wystrojonej sali, wykonane rekwizyty, galowe stroje wszystkich dzieci, interesujący program artystyczny wykazały duże zaangażowanie zarówno dzieci jak i nauczyciele. Patriotyczne wiersze, piosenki, ciekawe aranżacje rytmiczno-ruchowe z wykorzystaniem kwiatów i flag narodowych uatrakcyjniły tę uroczystość. Wzbudzały

zachwyt, podziw i zainteresowanie zgromadzonych uczestników. Artysty zostali nagrodzeni gromkimi brawami. Goście zostali obdarowani bibułkowymi różami, a całość upamiętniły wykonane fotografie. Wysoki poziom artystyczny, perfekcyjne przygotowanie starszaków, zapewnienie wielu doznań wizualnych to zasługa nauczycielek – Bożeny Surowiec oraz Katarzyny Cyrek.

- Pani dyrektor – zwracam się do Elżbiety Pilińskiej, kierującej placówką od ośmiu lat – czy wychowanie patriotyczne w przedszkolu stanowi ważny element pracy?

- Postawy, które ukształtujemy w dzieciach w tym wieku, będą i towarzyszyć praktycznie całe życie. Wychowanie w miłości ojczyzny, kultywowaniu tradycji, poznawanie hymnu, godła barw jest na etapie przedszkolnym elementem waż-

nym. Do miana patrioty dorastamy całe życie, ale w kształtowaniu postaw patriotycznych poważną rolę spełniają przeżycia i doświadczenia z dzieciństwa.

- Pani sukcesy i problemy w pracy pedagogicznej?

- Pracuję już 40 lat i mam możliwość porównania. Praca z dziećmi to trudny zawód. Bez pasji trudno dobrze pracować. Dawniej rodzice byli bardziej zaangażowani w życie przedszkola. Teraz częściej spotykamy się z postawą roszczeniową. Dobrze, że jednak są i ci, na których współpracę możemy liczyć. Inna jest relacja na linii nauczyciel – rodzic. Obecnie to tylko pani z przedszkola. Na szczęście możemy pochwalić się sporymi sukcesami. Za udział w wielu konkursach miejskich i krajowych otrzymujemy cenne nagrody. Realizujemy wiele ciekawych projektów, w tym promujących zdrowie. W bieżącym roku już po raz siódmy weźmiemy udział w festiwalu „Baje, bajki, bajeczki”. Pracujemy z dziećmi i dla dzieci, więc ich szczęśliwe buzie są naszym największym sukcesem.

- Życzę pani i całemu personelowi zdrowia, wytrwałości i zadowolenia z pracy w Nowym 2023 Roku

Krystyna Małecka



Pokaz z flagami

KS RESOVIA

CZ. XXXXI



Resovia - mistrz okręgu z 1959 r. Stoją od lewej Z. Zimny, A. Zielińska, A. Kosiorowski i A. Czechnicki

Tenis. Ta dyscyplina sportowa ma w klubie długoletnią tradycję. Tenisiści reprezentowali Resovię już w latach 20. i 30., a po II wojnie światowej popularyzacja tenisa w Rzeszowie przejęła Spójnia, która w 1956 roku weszła w skład Resovii. Z inicjatywy Jana Ulma, Tadeusza Motaka i Jana Czechnickiego utworzono drużynę, która w latach 1950- 1954 zaliczała się do najlepszych w okręgu. W tamtych latach rozpoczęli karierę dwaj wybitni tenisiści – Józef Szyłkiewicz i Marian Kalita. Pierwszy z nich był reprezentantem Polski juniorów, a drugi wielokrotnym mistrzem okręgu. Drużyna kilkakrotnie ubiegała się o awans do ligi.

W 1959 roku, po zwycięstwie nad Budowlanymi Radom, przegrała z Victorią w Częstochowie. W drużynie oprócz Kality grali: Janusz Zimny, Andrzej Kosiorowski, Jerzy Wiczowski, Marian Bielejec, Maria Olbomska i Tadeusz Strzelczyk. W 1965 roku na drodze Resovii stanął Baıldon Katowice z legendarną polską teni-

sistką, Jadwigą Jędrzejowską. Resovia grała wówczas w składzie: E. Markowska, M. Kalita, B. Markowski, J. Janusz, J. Zimny

Oprócz wspomnianego, wielokrotnego mistrza okręgu, Mariana Kality, po sukcesy sięgali juniorzy Resovii: A. Zielińska, B. Markowski, J. Bieda, Z. Zimny, J. Kawalec. Sukcesy tenistów były w dużej mierze zasługą ich długoletniego i niezwykle aktywnego kierownika, Jana Czechnickiego. Pod koniec lat 60. sekcja zaczęła przeżywać kryzys. W tej sytuacji zarząd klubu postanowił przekazać ją wraz z obiektem do Czarnych Rzeszów.

Ryszard Lechforowicz



Józef Szyłkiewicz i Marian Kalita

DRUGI JARMARK



Jarmark, szopka betlejemską. Fot. Wojciech Bednarczyk

Na osiedlu Kmity zorganizowano Drugi Jarmark Świąteczny. Inicjatorem tej imprezy jest Osiedlowy Klub Kultury RSM „Gwarek” z Klubem Seniora, przy wsparciu administracji osiedlowej oraz rad osiedlowych spółdzielczej i samorządowej. Aktywnie włączyły się placówki usługowe. Podobnie jak ubiegłoroczny jarmark, tak i ten wyznaczył sobie miejsce w czworoboku budynków przy ulicy Bohaterów 5. Jak przystało na okres świąteczny, w środku placu postawiono pięknie prezentującą szopkę betlejemską. Wokół placu urządzone zostały różne stoiska jarmarczne. Można było w nich zaopatrzyć się w różne: miody, sery, ciastka oraz zdrowe pieczywo serwowane przez Piekarnię Kresową z Pasięki Wędrowniej Marka Olszowego. Była także prezentacja produktów przygotowanych przez osiedlowy bar Frykas oraz artykułów z firm: Społem, Frac, Ania – Rzeszów. Uzupełnieniem wystawowym były różne ozdoby rękodzielnicze wykonane przez seniorów z osiedla Kmity.

Wszystko prezentowane na stołach cieszyło się dużym zainteresowaniem. Niektóre wyroby-potrawy można było degustować na miejscu lub też w większych ilościach zaopatrzyć się w nie. Hitem był darmowy żurek Księdza Proboszcza. Jest to przecież okres świąteczny.

10 grudnia w godzinach 12-17 przybył św. Mikołaj,

który przywiózł dużo prezentów, nie tylko dla dzieci. Wszyscy mogli coś dostać. Było to wielką atrakcją. Na specjalnie przygotowanej scenie zaprezentowały się zespoły z Gwarka na czele „Skrzatami”. Dodatkową atrakcją były żywe alpaki. W czasie jarmarku było też wspólne kolędowanie, jako że okres grudnia i stycznia jest temu szczególnie przeznaczony. Szopka ma nam towarzyszyć przez cały okres świąteczny. Główni organizatorzy i sponsorzy jarmarku: Wojciech Bednarczyk, Anna Urban, Tadeusz Bilski i ks. Marek Dzik liczą, że każde śpiewanie kolęd i pastorałek, szczególnie w rejonie szopki betlejemskiej stwarza będzie atmosferę wyjątkowego czasu.

Jarmark na Kmity jest jakby częścią imprezy miejskiej, której atmosferę świąteczną można odczuć już od początku grudnia, jako że w tym czasie rozblęsy światła uliczne i świecic będą do połowy stycznia przyszłego roku. Rynek zapełnił się różnymi atrakcjami. W środku placu pojawiła się tradycyjnie ponad 16-metrowa, cudownie oświetlona i ozdobiona choinka ze złotą gwiazdą oraz z różnymi złotymi i srebrnymi bombkami. W pobliżu niej jest też diabelski młyn i karuzela z siedziskami w formie łabędzi. Są świąteczne stoiska z pamiątkami i często unikatowymi na co dzień wyrobami.

Stanisław Rusznica
Fot. A. Baranowski



Jarmark - Stoisko z wyrobami rękodzielniczymi, od lewej Danuta Pomianek, Halina Miąsik, Mirosława Jabłońska. Fot. Krystyna Baranowska

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACYJNE

OKRĘGOWA STACJA KONTROLI POJAZDÓW

- Okręgowa stacja kontroli pojazdów
- Badania techniczne wszystkich pojazdów
- Stacja paliw - paliwa płynne i gaz CNG
- Naprawa, wymiana ogumienia
- Automatyczna Myjnia Pojazdów (wysokość mycia do 4,5m)
- Przewozy okazjonalne, wynajem autobusów
- Reklama w autobusach

35-233 Rzeszów, ul. Lubelska 54
tel. 17 86 60 405, fax. 17 86 60 419





NASZA NIEPODLEGŁA



Przemówienie Konrada Fijołka – prezydenta miasta Rzeszowa

Na Podkarpaciu wojewódzkie uroczystości 104. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości odbyły się w Rzeszowie. Dla nas Polaków jest to święto narodowe. Obchody tego święta zawsze skłaniają nas do przypomnienia dziejowych wydarzeń oraz sylwetek wybitnych Polaków, postaci związanych z tym wydarzeniem. Dzień 11 listopada 1918 roku jest datą-symbolem odrodzenia niepodległego państwa polskiego po 123 latach niewoli. Wszyscy jesteśmy zobowiązani oddawać należny szacunek tym, którzy z gorącej miłości do ojczyzny podjęli wyzwanie historii i postanowili wywalczyć oraz zorganizować II Rzeczypospolitą. Ich wielkie dzieło wyróżnia się zdecydowanie na tle panoramy całych dziejów Polski.

Obchody tego święta rozpoczęły się tradycyjnie mszą świętą w kościele farnym. Później przed pomnikiem marszałka Józefa Piłsudskiego na placu Wolności: odśpiewano hymn państwowy, podniesiono flagę, wygłoszono przemówienia okolicznościowe. Ewa Leniart – wojewoda

podkarpacki powiedziała, że nie sposób wyrazić słowami tej ogromnej wdzięczności, jaką nosimy w sercach do wszystkich tych, których odwaga, męstwo i zaangażowanie sprawiły, że żyjemy dziś w wolnym kraju. Zachęcała do radosnego świętowania i kultywowania pamięci o bohaterach wydarzeń sprzed wieku. Niech entuzjazm, który ponad sto lat temu towarzyszył przodkom udzieli się także nam. Niech inspiruje nas do kolejnych działań, które ubogacą nasze narodowe dziedzictwo i staną się kontynuacją wielkich dzieł naszych rodaków. Władysław Ortyl – marszałek województwa, apelował o narodową jedność wszystkich Polaków. Niech dzień 11 listopada będzie dla nas czasem, kiedy się jednoczymy, a nie dzielimy, kiedy mówimy jednym głosem, a nie wdajemy się w szkodliwe spory. Niech będzie też czasem radości i dumy z naszej wspaniałej historii. Konrad Fijołek – prezydent Rzeszowa, w podobnym tonie co jego poprzednicy odniósł się do historycznego święta niepodległości.

Jak przystało na takie wydarzenie, w dalszej części dla uczczenia pamięci tych, którzy oddali życie za ojczyznę, odbył się apel pamięci i salwa honorowa. W czasie uroczystości wręczono odznaczenia państwowe, po raz kolejny wybrzmiał Dzwon Niepodległości. Tę część święta na placu Wolności zakończyło złożenie wieńców i kwiatów przez kilkadziesiąt delegacji: przedstawicieli władz województwa, miasta, regionu, różnych instytucji i organizacji społecznych, m.in.: rektorzy ze studentami, Uniwersytetu Rzeszowskiego – Sylwester Czopek, Politechniki Rzeszowskiej – Piotr Koszelnik, harcerze z komendantem chorągwi Mariuszem Bezdziętnym, piłsudczycy - strzelcy z Markiem Strączkiem, kapituła orderu „Cud nad Wisłą” z komandorem Feliksem Forytem. Ostatnim elementem uroczystości na placu Wolności była defilada aleją Józefa Piłsudskiego. Przed mieszkańcami miasta i gośćmi z trybuny honorowej ustawionymi przy alei przemaszerowały grupy podkarpackich służb mundurowych.

Z okazji Dnia Niepodległości nadano sali kolumnowej Urzędu Wojewódzkiego imię Ojców Niepodległości, współtwórców odrodzonej Rzeczypospolitej. Odświeżono też tablicę pamiątkową z sylwetkami: Józefa Piłsudskiego, Ignacego Daszyńskiego, Wincentego Witosa, Romana Dmowskiego, Ignacego Jana Paderewskiego, Wojciecha Korfa. W czasie tej uroczystości okolicznościowy wykład poświęcony Ojcom Niepodległości wygłosił dr Jacek Magdoń z Instytutu Pamięi Narodowej. Dla uczczenia tego święta wyświetlono z inspiracji IPN w kinie Żorza film pt. „Piłsudski”.

W dniu 11 listopada o godz. 11:11 rozpoczął się na rynku obok ratusza „10. PKO Bieg Niepodległości”, w którym uczestniczyło ponad 1800 zawodników. Tradycyjnie biegacze ubrani byli w białe, czerwone koszulki i na początku dystansu utworzyli tzw. żywą flagę. Na terenie miasta było bardzo odświętnie. Znakiem zewnętrznym były przystrojone flagami budynki mieszkalne i siedziby różnych instytucji. Podobnie przystrojonych było wiele samochodów. Można było też spotkać na mieście liczne grupy mieszkańców, szczególnie dzieci z flagami biało-czerwonymi. Wiedzą oni, że flaga jest symbolem naszej suwerennej państwowości. W heraldyce biel oznacza – czystość, lojalność, pokorę i szlachetność, zaś

czerwień – miłość, dzielność, żarliwość i poświęcenie.

W przeddzień Święta Niepodległości odbyło w każdej rzeszowskiej szkole odśpiewanie hymnu państwowego. Odbyły się też różne spotkania i wieczornice na osiedlach. Tak było np. na osiedlu 1000-lecia, gdzie w osiedlowym Domu Kultury RSM przedstawiono mieszkańcom montaż słowno-muzyczny, przygotowany przez sekcję teatralną pod kierunkiem Haliny Kostoń. Wystąpił też zespół muzyczny „Kaziuki” z powstańczymi piosenkami, które śpiewała cała sala. Podobnie na osiedlu Kmity. Po porannej mszy świętej w kościele Judy Tadeusza odbył się koncert pieśni patriotycznych wspomaganych przez miejscowy chór „Emmanuel”, którym dyryguje Roman Olszowy przy poparciu ks. dr. Marka Dzika. Warto tu zauważyć, że na ścianie frontowej kościoła, w którym odbywał się koncert, widnieje historyczna tablica pamiątkowa poświęcona 100 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. W tym roku dominowały pieśni: „Mazurek Dąbrowskiego”, „Bogurodzica”, „Rota”, „My, pierwsza Brygada”, „Biały krzyż”, „Wojenka, wojenka”, „Pierwsza Kadrowa”, „O mój rozmarynie”, „Ułani, ulani”, „Pieśń Legionów”.

Stanisław Rusznica
Fot. A. Baranowski



Chór „Emmanuel” w czasie koncertu



Kapituła orderu „Cud nad Wisłą” po złożeniu kwiatów



**Miejskie Przedsiębiorstwo
Wodociągów i Kanalizacji Spółka z o.o.**
35-055 Rzeszów, ul. Naruszewicza 18

sekretariat: 17 85 36 728, fax: 17 85 09 658 centrala: 17 85 09 600
pogotowie wod-kan: 994 (całodobowo)

OFERUJE:

- PODŁĄCZENIA WOD-KAN
- REMONTY I KONSERWACJE SIECI WOD-KAN
- USŁUGI SPRZĘTEM SPECJALISTYCZNYM
- TELEWIZYJNĄ INSPEKCJĘ SIECI WOD-KAN
- USŁUGI TRANSPORTOWE
- USŁUGI PROJEKTOWE
- SERWIS POMP I MIESZADEŁ ZATAPIALNYCH
- PRZEZWAJANIE SILNIKÓW ELEKTRYCZNYCH
- BADANIA LABORATORYJNE WODY I ŚCIEKÓW

www.mpwik.rzeszow.pl



Laboratorium Centralne
posiada certyfikat
akredytacji PCA



BANK WSPIERA ROZWÓJ



Podpisanie umowy z EBI w rzeszowskim ratuszu

Prezydent miasta, Konrad Fijołek, podpisał w listopadzie umowę z Europejskim Bankiem Inwestycyjnym na finansowanie w kwocie 350 mln zł, które zostanie przeznaczone na wdrożenie inwestycji wspierających zrównoważony rozwój miejskiej infrastruktury. Bank ten współpracuje z naszym miastem od 2011 roku i dzięki tej współpracy możemy dynamicznie modernizować się i wdrażać strategię zrównoważonego rozwoju.

Finansowanie w wysokości 350 mln zł wprze rozbudowę miejskiej infrastruktury, co pozwoli dopasować ją do znacząco zwiększonych potrzeb miasta. Inwestycje będą wpisywać się w działania korzystne dla ochrony klimatu, jak i te objęte polityką spójności Unii Europejskiej, jako, że Rzeszów leży w regionie spójności. Od ponad 20 lat trendy demograficzne w mieście są pozytywne. W latach 2002-2021 liczba Rzeszowian wzrosła o 24 proc. Obecnie, w wyniku wojny w Ukrainie i napływu uchodźców, wzrosła o kolejne 50 proc, do 300 tys. mieszkańców. Ten znaczący wzrost populacji stwarza pilną potrzebę rozbudowy infrastruktury i usług miejskich. Umowa z EBI umożliwi

dynamiczną odpowiedź miasta i dostosowanie bazy infrastrukturalnej do nowych potrzeb.

Pieniądze w formie ramowej pożyczki będą dostępne dla miasta przez 5 lat, a spłatę będzie można rozpocząć po upływie 6 lat. To od miasta zależy, w jakiej wysokości i na którą inwestycję z przygotowanej wstępnie listy je pozyska. Możliwe będzie sfinansowanie nawet 100 procent kosztów inwestycji z pieniędzy EBI, ale władze miasta liczą, że uda się pozyskać na nie wkład własny – chociażby z funduszy Unii Europejskiej, których nowe rozdanie rusza wkrótce. Wśród priorytetów, o których prezydent Rzeszowa mówił podczas podpisania umowy są rozbudowa szkoły podstawowej nr 21 przy ul. Miodowej oraz budowa nowych żłobków w osiedlach Wilkowyja i Budziwój. Chcemy także wybudować nowoczesną halę sportową dla IX Liceum Ogólnokształcącego, w którym będzie organizowana międzynarodowa matura. To wszystko mają być nowoczesne, ekologiczne budynki, z fotowoltaiką i pompami ciepła. Pieniądże z EBI pomogą miastu dążyć do neutralności klimatycznej.

Inf. własna

POWIEDZIELI

Idealem dla PiS byłoby przygotowanie ustawy, która stwierdzałaby, że PiS robi wszystko dobrze.

publ. Paweł Wroński

Dzisiaj autokratyzm w Polsce ma inny wymiar, bardziej współczesny. Ale w swojej podstawowej formule, która ogranicza wolność, jest dokładnie taki sam i tak samo groźny, jak ten sprzed 30 kilki lat.

prof. Michał Romanowski

Prawda jest taka, że ostatnim w sztafecie odpowiedzialnych za katastrofę demograficzną jest właśnie Kaczyński. Dając rodzinom 500 plus przekonywał, że od tych kilku banknotów będzie się rodzić więcej dzieci. Było oczywiste, że to nieprawda - 500 plus to program socjalny i polityczny, obliczony na pozyskanie nowego elektoratu.

publ. A. Stankiewicz

Dzieci najmniej w Polsce rodzi się w Warszawie, więc to nie jest kwestia wyłącznie .koniczna, ale też pewnego nastawienia ludzi, a w szczególności pań. Jak do 25. roku życia dają w szyję, to nie jest najlepszy prognostyk.

prezes J. Kaczyński

Tego jeszcze nie było! Dziękuję #RzeszówBiega Run Rzeszów za tytuł Honorowego Biegacza. Rozumiem, że to wyzwanie i motywacja. Chyba nie będę miał wyjścia, aby za rok stanąć na starcie... i jakimś cudem dotrzeć do mety.

prez. Konrad Fijołek

PiS zamierza dogadać się z Brukselą nawet wbrew swoim koalicjantom. Na szali bowiem jest kolejna kadencja. Władze partii rządzącej uznały, że jeśli w roku wyborczym środki unijne do Polski nie popłyną, PiS wybory przegra. I pójdzie na dno razem z tak bardzo sprzeciwiającą się porozumieniu z UE Solidarną Polską.

publ. M. Wróblewski

Gdyby obcy mężczyzna wypytywał dziecko, czy lubi się tam dotykać i czy ma nieczyste myśli, rodzice wezwaliby policję. A tymczasem sami wysyłają dzieci do konfesjonatu, by na narażać je na to samo.

publ. J. Dehnel

Stan wyjątkowy na rynku materiałów opałowych dosięgnął drewna. Przystępne cenowo zapasy z państwowych lasów wyczerpano. Prywatni handlarze windują ceny. Pozostał jeszcze chrust.

publ. M. Piątek

O Kościele mogą powiedzieć krótko: niech trzyma się z daleka od państwa, od prawa i od Polek. [...] Mam już dosyć dyskusji o płaczących zarodkach i życiu poczętym. Dla Kościoła i polityków wiernych Kościołowi mam propozycję: zamiast zaglądania Polkom pod koldrę, proszę zajrzeć pod sutanny. Tam jest się z czego rozliczać, jest z czego robić rachunek sumienia

dzien. Justyna Pochanke

Nowe drzewa - w sumie aż ponad 500 - sadzone są m.in. w Parku Sybiraków, w Parku Kultury i Wypoczynku nad Wisłokiem, w parku w osiedlu Kmity, przy ulicach: Krakowskiej, Podgórskiej, Budziwojskiej. Jesienne nasadzenia drzew w Rzeszowie potrwać do końca listopada. Zarząd Zieleni Miejskiej wybrał przede wszystkim brzozy brodawkowate, buki pospolite, dęby.

prez. Konrad Fijołek

Codziennie kolejne firmy zapowiadają masowe zwolnienia i - niestety - w kolejnych tygodniach będzie coraz gorzej. Czekajcie nas ostre kryzysy, przetrwają tylko najsilniejsi - mówią eksperci.

publ. L. Kostrzewski

Zmartwię piewców wolnego rynku, ale polska konstytucja gwarantuje nie tylko wolność gospodarczą i własność prywatną, ale także realizację zasady sprawiedliwości społecznej.

prof. A. Musiała

Paski „Wiadomości” są wyrazem tendencyjności, zaangażowania i partyjno-rządowej propagandy, którą cechuje system o charakterze autorytarnym. Partia jest przed rządem, a interes partyjny jest interesem prymarnym.

prof. T. Kowalski

Nie zgadzam się z polityką partii, decyzjami rządu i antyunijnym kierunkiem. Tym, że ktoś mówi, że dzięki środkom unijnym nic dobrego w Polsce się nie wydarzyło, umniejszaniu roli samorządów, które są określane jako siedliska zła. Nie ma już opcji powrotu. Rezygnuję z członkostwa w PiS.

marsz. woj. J. Chelstowski

Wiem, dlaczego Polacy odwracają się od PiS-u i od rządu Morawieckiego. Bo widzą ten zatruty owoc, jaki władza zafundowała ciężko pracującym Polkom i Polakom.

Donald Tusk

Odkąd pracuję dla miasta, nie było trudniejszego budżetu Rzeszowa, niż ten przyszłoroczny.

prez. Konrad Fijołek

Jeszcze coś ukradną, jeszcze będą kasać, ale w powietrzu już ten przykry zapach. PiS w stanie rozkładu.

Donald Tusk

Teraz, jeśli nie jest się sojusznikiem władzy, nie można liczyć na żadne pieniądze, bo rozdawane są z klucza partyjnego. Na przykład na film o Smoleńsku, który był tak żalony, że nawet nie chce się nad nim znieść. Wyciągają z niebytu tych wszystkich miernych reżyserów i scenarzystów, którzy przez wieki, ze słusznych względów, nie istnieli w polskiej kinematografii. Żeby z filmu na polityczne zamówienie wyszło coś dobrego, nie wystarczy mieć słuszne poglądy, trzeba mieć talent.

Bogusław Linda

Wybrał Marian Ważny

ZEZEM NA WPROST



Wtajemniczeni twierdzą, że Prezes I Ogromny znalazł sposób na bezsenność, wynikającą z przemęczenia kombinowaniem, co by tu spieprzyć jeszcze, co by tu jeszcze głępszego obwieścić światu. Nie pomogło liczenie baranów, więc zaczął liczyć policjantów pod swoim domem. To ponoć pomogło. Po krótkiej przerwie znowu ruszył z roboczą pielgrzymką do swoich wielbicieli. Po spotkaniu z obywatelami Katowic, dało się słyszeć wśród nich deklarację, że miasto tak im się spodobało, że jeszcze kiedyś tu przyjadą. Mnie jednak najbardziej przypadł do gustu prezent, jaki dostał wspomniany prezes od górali - kapełusz z ciupagą. Wreszcie jeżdżąc z nim stado baranów będzie miało dobrze umundurowanego i stosownie zbrojonego bacę.

MOBILNY RECHOT PREZESA

Po medialnym zgraniu podczas licznych konwertykły rechotliwego motywu o Zosi i Jasiu w zależności od zachcianki, znowu rubaszenie zarechotał ów bacia po wygłoszeniu bredni na temat przyczyn ujemnej demografii w naszym kraju. Otóż, pewnie gdzieś w maglu, albo u swojego kota, zdobył wiedzę, że winne takiemu stanowi są kobiety w wieku do 25 lat, które zamiast ognieście - ale po bożemu - starać się o przyrost własnego brzucha, dają sobie w szyję, bo już po dwóch wiosnach nałogowo wałają gorzałę, w odróżnieniu od brzydszej części narodu, która w ten nałóg popada dopiero po dwudziestu latach. Różnica kolosalna! Dobrze poinformowani twierdzą, iż owa zasada nie sprawdziła się u pani Krukowej i marszałka Terleckiego. Autor tej wypowiedzi tak nadaje się do diagnozowania demograficznego zjawiska, jak Krystyna Pawłowicz do baletu. No, chyba że do roli primabalerona. Panie Prezesie I Ogromny, wszyscy wiarygodni spece od tego problemu są jednomyślni, że winna temu jest głównie polityka zmontowana przez pana rządu oraz trybunałska głupota pewnej damy od pierogów. Sporo goryczy rozlało się, nie tylko wśród kobiet. Jeśli byłby pan zainteresowany, to wiem, kto mógłby panu sprzedać kroplę brakującej do przelania kielicha. Ktoś tam skonstatował - po czym poznać głupiego? Po rechocie jego. To, oczywiście, dotyczy wiernie rechotliwej widowni pielgrzymkowej.

Z odsieczą prezesowi w kwestii kobiecej podążył Konstanty Radziwiłł, udziałny pan na mazowieckich włościach. Wcześniej nabrał aż miło w naszej polityce zdrowotnej, którą skutecznie dołuje jego następca. Teraz zajął się paniami w sprawach feminizmu i zgorzenia. Jak na gościa o nazwisku przypisanego herbu Trąba przystało, wraz z Ordo Iuris przestraszył się waginy i odwołał świeżo powołaną konkursowo dyrektorę Teatru Dramatycznego w Warszawie, feministkę Monikę Strzępkę. Aby było śmieszniej, ów teatr w żaden sposób mu nie podlega, bo jest placówką prezydenta Trzaskowskiego, a jemu wybór podobna się. Ale ktoś z PiS-u zawracałby sobie głowę takimi duperelami.

Co z tą waginą? Chodziło o stojący we foyer teatru złoty posąg waginy, artystyczne dzieło znanej rzeźbiarki. Jeśli ci panowie aż tak boją się wa-

gin, to ja szczerze współczuję ich żonom, kochankom i podfruwajkom. Aniołki mogą paradować z fajfusami na wierzchu, a wagina budzi zgrozę, chociaż niemal każdy narodzony przez nią na świat wychodzi. Pewnie Konstanty Radziwiłł też w ten sposób pojawił się na tym łez padole. Radzę szczerze damom owych zgorzonych panów - wykopcie to męskie barachło ze swoich łóżek, razem z całym bagażem ich feministycznych fobii.

Jakoś nie mamy szczęścia do Radziwiłłów, co epicko uświadomił nam Henryk Sienkiewicz. Jeszcze dodatkowo mieliśmy z owego rodu Ludwikę Karolinę - staropolską femme fatale, czy Michała Kazimierza zwanego „Rybenka” - hetmana słynącego z lenistwa, lizusostwa i nieuctwa. Wszyscy herbu Trąba, ma się rozumieć.

Znowu nici z dużych miliardów przyznanych nam w ramach Krajowego Planu Odbudowy, którymi nasz niby premier chwalił się ogromnie po brukselskich negocjacjach w sprawie jego wysokości. Oszczędniej od wiceministra Wójcika zbudowany inny wiceminister Kowalski deklaruje, że nie oddamy unii ani guzika. Zapomniał dodać, że w zamian guzik dostaniemy. Jego wzrok robił wrażenie, jakby zateśknił za rozumem, bo pociąg mu odjeżdża wraz z dworcem. Jakies negocjacje w Brukseli prowadzi minister vel Sek, lecz nikt nie zna ich efektów, bo ich nie ma. Premier nawet nie wystąpił ze stosownym wnioskiem, na podstawie którego możliwe będzie przekazanie unij-

nych pieniędzy. Ale ciągle obiecuje, że już kończy jego pisanie. Widocznie drukowane mu kieszko idą, bo od letniej pory jeszcze go nie spłodził. Ktoś tam powiązał tę sytuację ze starym żydowskim szmoncesem - wniosek premier złoży, gdy wróci z Radomia. Problem w tym, że nigdy tam nie wybiera się.

Niezwykłą erupcją intelektu błysnął nikomu wcześniej nieznanemu poseł sprawiedliwy, Mieczysław Baszko. W jego poselskim widzie inflacja spada, a wraz z nią ceny. Gdzie on to dojrzał? A na bazarze, gdzie kupił tańszą pietruszkę, aniżeli rok wstecz. Nie wiadomo - śmiać się, czy kłąć. Widocznie pietruszka potaniała, ale za to głupota twardo trzyma naszym niezachwianym poziomem.

Za progiem mamy brutalną wojnę, zatem wydawałoby się, że każde wsparcie naszych zdolności obronnych będzie przyjmowane z wdzięcznością. Nie z nami takie numery Brunner, ty świniou! My siedzimy nadal w okopach Westerplatte. Nie chcemy od Niemców dwu baterii patriotów, najskuteczniejszego systemu obrony powietrznej. Dlaczego? Bo z niemiecką obsługą. Zosia z Jasiem dają w szyję, a Fur Deutschland nas dobije! Trafnie konstatację pewien szopkarz. Tyle bredni na temat patriotów wygłoszonych przez polityków jeszcze nie słyszałem. Zupełnie odwrotnie wypowiadają się generałowie, którzy wiedzą o czym mówią. Dla Prezesa I Ogromnego patrioti to tylko ozdoba. Gdyby miał na myśli swojego wiceministra Ozdobę, który nie ma kwalifikacji nawet na blachę od rakiety - byłoby pół biedy. Prawdziwe patrioti mamy przecież u siebie - Bąkiewicz, Kowalski, Macierewicz czy Braun. Chociaż ponoć prawdziwym patriotom nie zagląda się w lufy, ja tych ostatnich sprawdziłbym.

Jak ta antyniemiecka histeria ma się do rzeczywistości? Niemcy to nasz najważniejszy partner gospodarczy, że nie wspomnę o rzeszach rodaków dobrze zarabiających w tym kraju. A rządowe limuzyny od Niemców nie parzą w dupską? Proponuję zakazać jeszcze ustawiać choinki bożonarodzeniowe, bo przecież ten zwyczaj też przyszedł do nas od Niemców. Mój przyjaciel pił wódę z Niemcami. I co? Niemcy polegli! Zatem nie jest tak źle Prezesie I Ogromny.

Roman Małek

JAK NIE WRÓCIĆ DO PICIA CZ. I



Podjęcie decyzji o leczeniu jest pierwszym i często najtrudniejszym krokiem w procesie zdro-

wienia z nałogu. Uzależnienie jest chorobą chroniczną i - niezależnie od rodzaju podjętej terapii -

zawsze istnieje niebezpieczeństwo powrotu zgnębnych nawyków.

Instytucja zobowiązania do leczenia odwykowego, stosowana na podstawie ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi, często nie jest właściwie rozumiana nie tylko przez rodziny osób, wobec których jest podejmowana, ale często także przez osoby, które są odpowiedzialne za jej wdrażanie. Najwięcej nieporozumień związanych jest z oczekiwaną skutecznością wdrożenia tej procedury. Dlatego też warto dokładniej przyjrzeć się podstawom prawnym i celom, którym służy instytucja zobowiązania do leczenia. Podstawą prawną zobowiązania do leczenia są artykuły od 24 do 36 ustawy z dnia 26 października 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i prze-

ciwdziałaniu alkoholizmowi (z późniejszymi zmianami).

1. Procedurę zobowiązania do leczenia odwykowego wdraża się wobec niektórych kategorii osób uzależnionych od alkoholu. Art. 24 ww. ustawy wskazuje, że są to osoby, które w związku z nadużywaniem alkoholu powodują rozkład życia rodzinnego, demoralizację małoletnich (...), systematycznie zakłócają spójność lub porządek publiczny.

2. Postanowienie o zobowiązaniu do leczenia odwykowego zapada w trybie nieprocesowym (art. 26 ust. 2 ww. ustawy) i nie nosi charakteru wyroku sądowego - sankcji karnej.

3. Funkcja społeczna instytucji zobowiązania do leczenia jest funkcją polegającą na instytucjonalnym motywowaniu do podjęcia

terapii odwykowej. Zobowiązanie nie ma charakteru przymusu w sensie przymusu prawnego. Przymus można zastosować zgodnie z zapisami ustawy na etapie doprowadzania osoby uzależnionej od alkoholu na badanie przez biegłego, na rozprawę w sądzie i do zakładu leczniczego na podjęcie kuracji. Nie ma jednak możliwości prawnych ani organizacyjnych zatrzymania pacjenta w takim zakładzie wbrew jego woli.

Tu możesz zwrócić się o pomoc:

* Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej Centrum Leczenia Uzależnień, Rzeszów, ul. Kochanowskiego 17, tel. 17 85 81 181, 17 86 240 18.

* Wojewódzki Ośrodek Terapii Uzależnień w Rzeszowie, ul. Siemieńskiego 17, tel. 17 861 17 44.



BON TON Z ŁAWECZKI



Nina Opic

Od dawna wiem, że należę do gorszego sortu, bo nie jestem tak ślepo zapatrzona w klikę Jarka, ba, nawet mam śmiałość wytykać mu

jeśli nie będzie dla niego miejsca w żadnym innym polskim szpitalu, a dyrekcja owej wysokiej placówki medycznej wyrazi zgodę na moją obecność. No przede wszystkim, że będzie dysponować miejscem dla takiej baby z Rzeszowa, jak ja.

Warto bowiem wiedzieć, że instytut ma udzielać świadczeń opieki zdrowotnej prezydentowi, marszałkom Sejmu i Senatu oraz premierowi, posłom i służbom mundurowym w razie nagłego zachorowania lub urazu, wypadku, zatrucia lub konieczności natychmiastowego leczenia szpitalnego. Również w trakcie oficjalnych podróży krajowych i zagranicznych oraz oficjalnych wizyt zagranicznych – tak jak udzielał do tej pory szpital MSWiA.

LEKARZE DLA ELITY

to i owo. Ale niedawno dowiedziałam się, że mogę być równa jemu i jego kompanom. Aby dorównać Jarkowi, to musiałabym obciąć sobie trochę centymetrów wzrostu, a przede wszystkim inaczej patrzeć na prawo. Odpada!

Wyjaśnienie przyszło z Nowogrodzkiej. Jarko tak bardzo martwi się stanem zdrowia swojej paczki, że dał projekt, aby Centralny Szpital Kliniczny MSWiA jak najszybciej przekształcić w Państwowy Instytut Medyczny, w którym będą najlepsi specjaliści, a ci z kolei muszą zapewnić na najwyższym poziomie opiekę zdrowotną politykom, ministrom, wysokiej rangi wojskowym i policjantom. No, ale gdzież tak zwykły zjadacz chleba – jak ja – tam trafi? Otóż, przyszło przesłanie z Warszawy, że w swej łaskawości szary obywatel może wejść w tak wysokie progi,

Naczelna Rada Lekarska jednak uważa koncepcję za złą. W ocenie samorządu lekarskiego władza chce utworzyć coś na kształt branżowej służby zdrowia, czyli najbardziej elitarniej. Lekarze wykpiłi też motywację, jakoby potrzebne było rozwinięcie medycyny interwencyjnej, obejmującej najważniejsze osoby w państwie. Ale się czeplam! W każdym szpitalu są przewidywane sale dla „niezwykłych osób”, szczególnie w szpitalach MSWiA, ale co instytut w Warszawie, to instytut. Jeden z moich znajomych lekarzy powiedział mi, że może będzie większy prestiż takiej elitarniej placówki medycznej, ale nie chciałby oglądać codziennie tępowych twarzy nadętych i pustych typów podczas szpitalnych dyżurów. Pożyjemy, zobaczymy. Zdrowych Świąt!

UŚMIECHNIJ SIĘ

POMYŚLAŁ

- Kochanie, chciałabym oddać swoje ubrania dla głodujących. – Deklaruje żona.
- Każda, która zmieści się w twoje stroje, z pewnością nie głoduje!

NIE WIE

- Mój mały nie ma jeszcze roku, a już do mnie mówi „tata”.
- Chwali się przy piwie kumpel.
- E, jest mały, to jeszcze nie wie, co mówi.

PRECYZJA

- Wczoraj byłem w łaźni i przy okazji zważyłem się.
- Brutto czy netto?
- O co ci chodzi?
- Po umyciu, czy przed?

PROBLEM

- Mamusi, dlaczego tatuś ma tak mało włosów na głowie?
- Bo bardzo dużo myśli.
- Aha, a dlaczego ty masz tak dużo?

PROSTE?

- Kto jest najlepszym czworonożnym przyjacielem człowieka?
- Pyta pani Jasia.
- Łóżko, proszę pani.

ATRAKCJA

- Baco, macie w swojej miejscowości jakąś atrakcję dla turystów?
- A mamy, ino ostatnio ją zym-boty bolo.

Rom



POLICJAŁKI

I SMUTNO, I ŚMIESZNO

Cmentarz kojarzy się ze spokojem, zadumą i refleksyjnym spojrzeniem na marność doczesnego żywota. Osobiście dodatkowo uważam, że jest pełen nagrobków ludzi niezastąpionych. Ale żeby to było miejsce niemal bibelskiej zadumy – do głowy nie przyszłoby mi. A jednak!

W dniu Święta Zmarłych na jednym z cmentarzy pamięć swoich umrzaków czcili Romowie. Spora ich grupa, zgodnie z romską tradycją, przy grobach swoich bliskich waliła gorzałę, zagryzała i głośno ich wspominała, pomimo że obok rzymskokatolicki kapłan odprawiał mszałą celebry za katolickich zmarłych. Obie celebry jednak do siebie nie pasowały, zatem doszło wpraw do utarczek słownych, a następnie zwykłej zadumy, gdyż romscy imprezowicze nie zamierzali rezygnować ze swojej tradycji. Zwłaszcza, że sporo ceremonialnych toastów już wzniesli. Doszło do cmentarnych rękoczynów. Pojawiły się dwa policyjne patrole, których siły niczem nie poddały, bowiem funkcjonariusze oberwali od antagonistów. Wezwano zatem mundurowe posiłki. Policjanci zatrzymali najagresywniejszego czciela pamięci zmarłych. Wówczas kumple zamierzali go odbić nie tylko siłom i godnością osobistą. Trochę ich zaobrazkowanych wyładowało w radiowozach.

Po wytrzeźwieniu usłyszą z pewnością jakieś zarzuty. Ciekaw jestem, jak ceremonialne pijaństwo nagrobne zostanie prawnie zakwalifikowane i czyje tradycje będą górą? Interwenującym funkcjonariuszom szczerze współczuję.



Tak okazała rycząca krowa z pewnością mleczną mizerią stoi. Podobnie jak i poseł Macierewicz. Znowu ryknął w Sejmie z oplakany skutkiem.

MĄDROŚCI

Dramatem naszej epoki jest to, że głupota zabrała się do myślenia.

J. Cocteau

Naszym czasem przypadło odkrycie, że słowo jest rodzajem hałasu.

T. Wilder

Niestety, tego nie wiemy – żyjemy w czasach powojennych, czy już przedwojennych.

R. Peyrefitte

Oto cecha naszych czasów – dużo maszyn, mało manier.

J. Patrick

Dawniej człowiek zaczynał się od porucznika, teraz od mercedesa.

W. Lenz

Nie ma nic piękniejszego, jak przysłuchiwanie się milczeniu głupca.

H. Quaintinger

Co cztery lata wyborcy stawiają krzyżyk, a potem muszą go nosić.

B. Berg-Khosnavar

Żony wtedy są najlepszymi słuchaczkami, gdy ich mąż mówi do innej kobiety.

H. Torre

Zebrał Rom



KRZYŻÓWKA



Poziomo: 3/ stoi zielona i przystrojona, 7/ pali się na wigilijnym stole, 8/ domowa sukienka, 9/ stop z żelaza w odlewni, 10/ kupujący prezenty na święta, 11/ szlochanie, 14/ malutka w morzu, a także ta, co drąży skałę, 15/ słodka, tłusta z bakaliami, 16/ gaz palny do produkcji etanolu.

Pionowo: 1/ drzewko na drzewko, 2/ np. nasze Podkarpacie, 3/ Al, słynny gangster, 4/ bombka, świecidełko na choinkę, 5/ nakłanianie, oby do dobrego, 6/ zapuszkowany, smaczny owoc na świąteczną sałatkę lub gagatek, ziółko, 11/ słodycze, przysmaki w prezencie pod drzewkiem, 12/ miłe zapachy z kuchni przed wigilią, 13/ „liście” pod choinką, święciem.

Razwiązania prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych pod adresem redakcji. Z tej krzyżówki wystarczy podać hasła z literą H. Za poprawne rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru nagrodę otrzymuje Stanisław Kowal z Jarosławia.

Emilian Chyła